

WYDAJE: STOWARZYSZENIE CRACOVIA GRUPA 100

marzec 2005 cena 5 PLN

MAGAZYN SYMPATYKÓW CRACOVII

EPASY

numer 45

COMARCH



BRAŹ, BRAŹ, CRACOVIA!

W NUMERZE: Piłkarskie przedsięwzięcie sezonu



Comarch od początku swojej działalności angażuje się w działalność prospołeczną – jesteśmy firmą otwartą.

Inwestując w Cracovię, inwestujemy w wartości, które leżą u podstaw działalności naszej firmy:

:: młodość :: ambicję :: profesjonalizm.

Kazek po raz 350!

Najbliższy występ w barwach Cracovii będzie 350 meczem rozegranym w I lidze przez Kazimierza Węgrzyna!

- Za panem 349 meczów w polskiej lidze. Pamięta pan debiut?

- Na pewno byłoby tych ich więcej. Ale przez rok grałem w Austrii i sezon z Cracovią w II lidze. Gdyby nie to, to pewnie byłoby ich już pewnie ze 400. A debiut? Za-

debiutowałem 15 lat temu w meczu Hutnika Kraków ze Stalą Mielec. Pamiętam ten mecz.

Było 2:2. Było wiele ciekawych meczów, o których chciałoby się pamiętać. Było też wiele, o których chciałoby się zapomnieć. Nie sposób ich wszystkich przytaczać.

- Nie znudziła Pana jeszcze I liga?

- Im więcej się gra, to człowiek normalniej podchodzi do meczów. Na początku kariery były większe nerwy. Teraz jestem spokojniejszy, ale nie jest tak, że I liga mi spowszedniała. Przed każdym meczem bardzo mocno się koncentruję i wciąż towarzyszą mi nerwy. To wyzwala w zawodniku dodatkowe pokłady energii, które są potrzebne podczas meczu.

- Pomimo gry w GKS Katowice, Pogoni Szczecin i Widzewie Łódź jest pan bardzo mocno identyfikowany z Krakowem. Czy związek z miastem miał wpływ na decyzję o przyjeździe do Cracovii, a w konsekwencji na grę w II lidze, podczas kiedy mógł pan występować w pierwszoligowej drużynie.

- Od 1987 roku 6,5 lat grałem w Hutniku, później mimo przeprowadzki do Katowic, cały czas miałem kontakt z Krakowem. Wróciłem na 2,5 roku do Wisły i już wiedziałem, że Kraków będzie moim miastem, że tu już zostanę. Dlatego, też łatwiej było podjąć decyzję o grze w Cracovii. Decyzji nie żałuj-

ję, mimo że grałem przez sezon w II lidze. Jak się okazało to nie była degradacja tylko awans. Widzew walczył o utrzymanie

nie i spadł, a ja gram w Cracovii, która z powodzeniem walczy w górnej części tabeli.

- Ten okres walki o awans do I ligi skończył się szczęśliwie. Który z meczów uważa pan za najważniejszy z tego okresu?

- Mecz z Bełchatowem. Wyszliśmy na boisko bardzo zdeterminowani. Już w szatni wyczuć można było wielką koncentrację zespołu. Ten mecz dał nam wiarę w awans.

- A najgorsze wspomnienie?

- Tłoki. O mały włos, a ten mecz w Gorzycach byłby jednym z najbardziej pamiętanym jako zaprzepaszczona szansa. Gdyby sytuacja ułożyła się inaczej, nie sposób byłoby go zapomnieć. A tak będziemy o nim pamiętać, ale już nie z takim żalem jaki mógłby być.



- Czy przed meczem ma pan jakieś szczególne zwyczaje, których stara się pan przestrzegać, aby nie wywoływać „złych duchów”?

- Żadnych. Nie mam żadnych rytuałów przed meczem.

- Strzelił pan pierwszą bramkę dla Cracovii po jej powrocie do ligi.

- Pierwszy występ. Wiadomo, Cracovia do rozgrywek przystępowała jako beniaminek, pierwszy mecz to duża niewiadoma, nie wie się jak drużyna na się zaprezentuje. A bramka? To było miłe.

- Jaki cel pan stawia Cracovii w rundzie wiosennej?

- Celem jest dobra gra. Grać lepiej niż jesienią. Tak powinno być. Mamy dobrą drużynę i trenera, który tę drużynę prowadzi. A wyniki? Nie zawsze wyniki idą w parze z dobrą grą. Do tego potrzebne jest jeszcze trochę szczęścia. Na pewno Cracovii tego szczęścia potrzeba, żeby wszystkie elementy się zączyły i zagrały.

- Może pan o sobie powiedzieć, że jest pan szczęśliwym człowiekiem, bo robi pan to co lubi?

- Na pewno tak.

Rozmawiał:
Mariusz Surosz

Padną jeszcze łatwe bramki

Rozmowa z Piotrem Gizą, zdobywcą Oscara w plebiscyie Canal+ i PZPN w kategorii „Idealna Bramka 2004 roku”.

- Przed wszystkim duże gratulacje. Jak wrażenia po gali?

- To było dla mnie duże wyróżnienie, że mogłem znaleźć się w takim gronie. No i udało mi się przywieźć jednego Oscara.

- To jednak szczególnie Oscar, bo przyznawany przez kibiców.

- Szczególnym byłby ten przyznawany w kategorii "Odkrycie Roku". Cieszę się, że miałem nominację. To, że przywiozłem Oscara sprawiło mi dodatkową radość.

- Obserwatorzy z meczu z Polonią mówili, że podczas akcji, po której padła bramka, mógł pan przynajmniej dwa razy wcześniej podać piłkę i stworzyć świetne sytuacje strzeleckie kolegom. Poszedł pan jednak sam.

- Po fakcie, można sobie wymyślać 10, może nawet i 15 ewentualnych rozwiązań akcji w meczu z Polonią. Widocznie to było najlepsze skoro piłka trafiła do siatki.

- Będzie Pan próbował powtórzyć swój wyczyn i przeprowadzić równie efektowną akcję?

- To jest piłka nożna. Wszystko jest możliwe, kto wie jakie jeszcze bramki będziemy widzieć? Może któryś z chłopaków od nas z drużyny strzeli dwa razy łatwiejszą bramkę.

- W rundzie jesiennej strzelił pan trzy bramki i zaliczył cztery asysty. Dużo czy mało?

- Jak na pierwszy raz w pierwszej lidze, to wydaje mi się, że wystarczy

- Jaka jest według pana największa różnica między grą w pierwszej lidze a graniem w niższych ligach?

- W ekstraklasie gra się mądrzej. Człowiek drużyn II ligowych nie odstaje od pierwszoligowców, ale podstawowa różnica jaką zaobserwowałem jest taka, że w I lidze każdy błąd jest natychmiast wykorzystywany i najczęściej skutkiem błędu

jest utrata bramki. Na własnej skórze tego doświadczyłem. Wystarczy przypomnieć nasz mecz z Górnikiem Łęczna.

- Który mecz wspomina pan najlepiej z rundy jesiennej?

- Najlepiej wspominam ten czas gry w lidze, kiedy nie przegraliśmy 5 czy 6 meczów z rzędu.

- A który najgorzej?

- Z GKS Katowice.

Rozmawiał: KT



Oscar dla Gیزی

6 marca rozdano w Warszawie „Piłkarskie Oscary 2004”, nagrody w dorocznym plebiscyie Canal+ i PZPN. Cracovia była nominowana w sześciu kategoriach. Jedyne Oscara dla Pasów zdobył Piotr Giza za „Idealną Bramkę Roku”.

Prof. Janusz Filipiak nominowany w kategorii „Najlepszy Prezes Roku”, Wojciech Stawowy miał szansę na Oscara jako „Trener Roku”, Marcin Cabaj rywalizował o tytuł „Najlepszy Bramkarz Ligi Polskiej”, a Piotr Giza miał szansę na dwie statuetki: za „Odkrycie Roku” i „Idealną Bramkę Roku”. Cracovia stanęła w szranki z reprezentacją Polski i Wisłą Kraków o tytuł „Drużyna Roku”. Jedyne naszym laureatem został Piotr Giza. Jego bramka zdobyta w meczu z Polonią Warszawa została uznana za najpiękniejszą bramkę zeszłego roku.

PIŁKARSKIE OSCARY 2004 - ZWYCIĘZCY

Piłkarz Roku - JACEK KRZYNÓWEK (1.FC Nürnberg/Bayer Leverkusen)

Odkrycie Roku - MARCIN SMOLIŃSKI (Legia Warszawa)

Najlepszy Sędzia - JACEK GRANAT

Najlepszy Bramkarz Ligi Polskiej - ARTUR BORUC (Legia Warszawa)

Najlepszy Obrońca Ligi Polskiej - MARCIN BASZCZYŃSKI (Wisła Kraków)

Najlepszy Pomocnik Ligi Polskiej - MAURO CANTORO (Wisła Kraków)

Najlepszy Napastnik Ligi Polskiej - TOMASZ FRANKOWSKI (Wisła Kraków)

Trener Roku - PAWEŁ JANAS (Reprezentacja Polski)

Najlepszy Prezes Klubu - ZBIGNIEW DRZYMAŁA (Groclin Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski)

Najlepszy Dziennikarz Prasowy - ROMAN KOŁTOŃ (Przegląd Sportowy)

Najlepszy Komentator TV - TOMASZ SMOKOWSKI (CANAL+)

Drużyna Roku - REPREZENTACJA POLSKI

Idealna Bramka Roku - PIOTR GIZA (Cracovia Kraków) za bramkę zdobyta w meczu Cracovia Kraków - Polonia Warszawa

Zima wygrała

W planowanym terminie rozpoczęcia rundy wiosennej ekstraklasy odbyły się tylko dwa mecze XIV kolejki.

Legia Warszawa – Pogoń Szczecin 3:0 (0:0)

Bramki: Saganowski 48, Włodarczyk 70, Kielbowicz 75

Groclin Grodzisk Wilkp – Polonia Warszawa 5:0 (2:0)

Bramki: Vranješ 30, Ślusarski 40, 54, Zajęc 49, Sikora 85

Wisła Kraków z kolei rozegrała wcześniej mecz XVI kolejki

Wisła Kraków – GKS Katowice 1:0 (1:0)

Bramka: Zieńczuk 12

Pozostałe mecze przeniesione zostały na 19, 20 kwietnia

Tabela I ligi

1. Wisła Kraków	14	38	12	2	0	45-8
2. Legia Warszawa	14	30	9	3	2	23-11
3. Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski	14	28	9	1	4	27-16
4. Amica Wronki	13	24	7	3	3	19-12
5. Zagłębie Lubin	13	19	5	4	4	22-22
6. Cracovia	13	18	5	3	5	20-14
7. Polonia Warszawa	14	18	5	3	6	15-26
8. Wisła Płock	13	17	5	2	6	17-20
9. Pogoń Szczecin	14	15	4	3	7	19-30
10. Górnik Zabrze	13	13	3	4	6	17-17
11. Odra Wodzisław Śląski	13	13	4	1	8	14-18
12. Górnik Łęczna	13	12	4	0	9	13-23
13. Lech Poznań	13	12	3	3	7	16-27
14. GKS Katowice	14	8	2	2	10	13-36

Tabela uwzględnia: ilość meczów, zdobyte punkty, zwycięstwa, remisy, porażki, stosunek bramek

Radzik zostaje!

Bramkarz drużyny hokejowej „Rafał Radzi-szewski podpisał nowy, trzyletni kontrakt z Comarch Cracovia.

- Cieszę się, że zakotwiczę w Cracovii na dłużej. Stworzono nam tu dobre warunki do pracy i treningu. Zadomowilem się w drużynie, która w tym roku awansując jako beniaminek do „czwórki” osiągnęła duży sukces, a przecież stać nas na walkę o medale. Jeśli drużyna będzie nadal tak konsekwentnie wzmacniana, w przyszłym sezonie będzie trudna do pokonania. Przy tej okazji dziękuję kibicom, którzy stworzyli fantastyczną atmosferę w meczach z Podhalem. To dla nas bardzo ważne, bo gramy dla kibiców i to im chcemy pokazać się z jak najlepszej strony - powiedział „Radzik” tuż po podpisaniu kontraktu.



PR

newsy w pasy

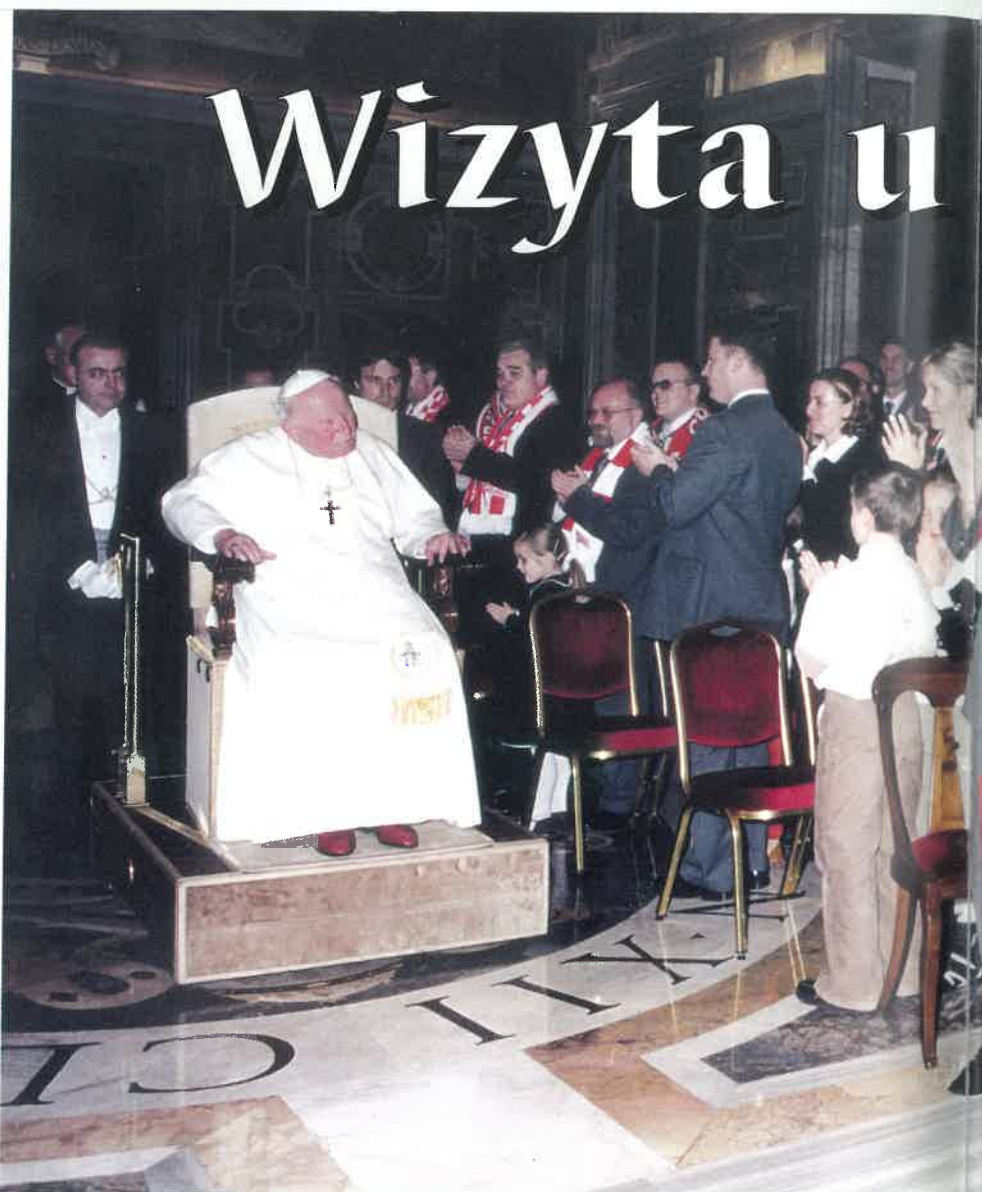
5 marca odbyło się Walne Sprawozdawczo - Wyborcze Zgromadzenie Fundacji 100 lat KS Cracovia. Wybrano nowe władze Fundacji. Funkcję prezesa przez najbliższe 2 lata pełnił będzie Paweł Misior. W skład Zarządu weszli: Daniel Piechowicz, Leszek Mazan, Artur Horain, Jerzy Łudzicki, Rafał Radwan, Marek Golemo.



Czterech juniorów Cracovii ma szansę na występ w reprezentacji Polski do lat 17 i udział w meczach eliminacyjnych do Mistrzostw Europy U-17. Jeden powołany został do reprezentacji do lat 15. Michał Gliwa, Sebastian Kurowski, Kacper Tatar i Łukasz Uszalewski zostali powołani na konsultacje szkoleniowe przez PZPN. W najbliższy poniedziałek na czterodniowe zgrupowanie do Warszawy przyjedzie 24 najzdolniejszych polskich juniorów. Z grupy tej wybrana zostanie 18 osobowa kadra, która będzie walczyć o uczestnictwo w finałach Mistrzostw Europy w Hiszpanii. Finały zaplanowano na przełom marca i kwietnia tego roku. Naszym zawodnikom życzymy, aby wywalczyli miejsce w reprezentacji kraju. Inny „Pasiak”, Rafał Dzwonek, powołany został na mecze eliminacyjne do mistrzostw Europy reprezentacji do lat 15.

Mamy stronę internetową. Ruszyła i ma się coraz lepiej oficjalna strona MKS Cracovia SSA. Pod adresem www.cracovia.pl codziennie nowe informacje, zdjęcia, wywiady z zawodnikami i kadra szkoleniową, felietony, relacje na żywo z meczów piłkarskich i hokejowych, wszystko o planach klubu i wszystko z pierwszej ręki. Trwa promocyjna sprzedaż karnetów na rundę wiosenną I ligi piłkarskiej. Cena karnetów na miejsca rzędach od 1 do 4 w sektorach A i A1 została obniżona z 200 zł na 150 zł!

WYDARZENIE



W listopadzie 2003 roku papież Jan Paweł II zapytał przebywającego w Watykanie prezesa PZPN Michała Listkiewicza - Co tam z moją Cracovią?

Dwa miesiące później miał okazję spotkać się z Pasami.

- Serdecznie witam wszystkich Państwa. Cieszę się, że mogę gościć przedstawicieli tak znamienitego klubu sportowego, który już od stu lat wpisuje się w pejzaż naszego miasta. Wiem, że w ciągu tego wieku były lata świętości, ale też nie brakowało okresów trudnych. Miło mi słyszeć, że ostatnie lata przynoszą nowe sukcesy. Życzę, aby było ich coraz więcej. Niech Cracovia daje świadectwo, że sport, kształtując charaktery oraz ucząc szlachetnego współzawodnictwa i solidarności w wysiłku, może być wyrazem najwyższych wartości ludzkich i społecznych. Niech Wam Bóg błogostawia! - powiedział papież Jan Paweł II podczas prywatnej audycji, na której podjął ekipę działaczy i piłkarzy Cracovii.



kibica nr 1

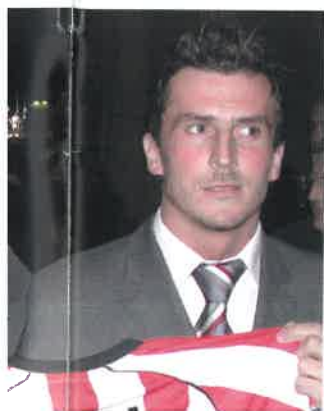


O Pasach Ojciec Święty nie zapomniał również podczas audiencji generalnej. *- Bardzo serdecznie witam i pozdrawiam obecnych tu moich Rodaków! W szczególny sposób pozdrawiam dzisiaj Klub Sportowy Cracovia, który świętuje 100-lecie swej działalności. Od wielu lat byłem z nim związany. Życzę Wam wielu sukcesów sportowych, a także wychowawczych. Wszystkim uczestnikom tej pierwszej audiencji w Nowym Roku życzę raz jeszcze błogosławionego Roku 2005. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.*

W Watykanie pozostały podarunki dla papieża, które Cracovia przywiozła: koszulka z numerem 1 opatrzona nazwiskiem - Karol Wojtyła, szopka krakowska oraz wielkie zdjęcie całej drużyny piłkarskiej wraz z kibicami zrobione podczas treningu noworocznego.

(ms)

WYDARZENIE





Mała Polska

Dobrotliwy uśmiech, jakim Jan Paweł II darzył goszczących u niego piłkarzy, trenerów i działaczy Cracovii, ma przede wszystkim sentymentalne znaczenie. Nie zapominajmy, jak wielu z grających obecnie w koszulkach w pasy zawodników, ma swe korzenie w ukochanej przez Papieża Małopolsce. Sympatia Ojca Świętego do Cracovii to również sympatia do regionu, w jakim spędził dziecięce lata swego życia.

- W Wadowicach wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął, i kapłaństwo się zaczęło - mówił Papież w upalne popołudnie 16 czerwca 1999 roku w przemówieniu do zgromadzonego przed wadowicką Bazyliką Ofiarowania Najświętszej Marii Panny tłumu. Lata dzieciństwa, utrwalone piękną ekspozycją pamiątek w domu jego urodzin, to dla Karola Wojtyły czas niezapomniany. Podobnie jak studia w Krakowie czy późniejsza służba w krakowskiej Kurii Metropolitarnej. Specyficzne więzi, zawiązane jeszcze w młodych latach życia, ciągną się w papieskiej biografii aż po dzień dzisiejszy. Wystarczy wspomnieć, jak wielu księży z najbliższego otoczenia Ojca Świętego, ma swe korzenie w Małopolsce bądź Krakowie. Wystarczy być świadkiem serdecznych powitań choćby z aktorami dawnego Teatru Rapsodycznego Kotlarczyka, (w którym grał). Wojtyła wielokrotnie dawał do zrozumienia, że tym, poznanym lata temu ludziom, ufa naj-

bardziej. Wielokrotnie mówił, że mimo setek kilometrów, jakie dzielą watykańskie komnaty od wzgórz Małopolski, tatrzańskich skał czy kościelnych wież Krakowa, właśnie ci ludzie są dla niego łącznikiem z Ojczyzną.

Papież i Cracovia

Podobnie rzecz ma się z Cracovią. Pokochanej na studiach drużynie w pasiastych koszulkach Karol Wojtyła pozostał wierny aż po dzień dzisiejszy. Cracovia w myślach papieża to symbol miasta Krakowa, duma krainy zwanej Małopolską, od Tatr aż do po krańce Kielecczyny, od Sławkowa, po same niemal Gorlice. Trudno się dziwić, że od wielu lat „Papa” zapytuje o losy swego klubu. Dla mnie, jako postronnego obserwatora, dziennikarza, krytyka, odruch ten nie dowodzi jednak „kibicowaniu” papieża, w potocznym rozumieniu tego słowa. Myli się ten, który twierdzi, że papież to „jeden z nas”, mogący śmiało zasiąść na stadionie przy Kałuzi w asyście ubranych w pasiaste (sic!) try-

koty żołnierzy Gwardii Szwajcarskiej. Papież to nie kibic, niekoniecznie sympatyk, nie do końca fan sportu. Moim zdaniem, lata oddalenia od rodzinnej krainy nie pozwalają Papieżowi na rozumienie Cracovii wyłącznie w kategoriach sportowych. Dla niego, dla którego Małopolska (taką jaką była) zatrzymała się w czasie niemal 30 lat temu, Cracovia to nierozdzielna z nią częśćka. A w sensie ludzkim, grupa ludzi, która niezależnie od przekonań, biografii, wyznania, nosi w sercu miłość do biało-czerwonego klubu. I tych właśnie ludzi, podobnie jak krajanów z Wadowic w randze dostojników swego dworu, Papież darzy spontanicznym zaufaniem.

Zostać Krakusem

- Stawiamy przede wszystkim na piłkarzy z Małopolski - twierdzą zgodnie trener Stawowy, profesor Filipiak i prezes Misior. - Jeśli drużynę wzmacnia ktoś z zewnątrz, staramy się, aby od razu wczuł się w tę specyficzną atmosferę. I bardzo dobrze! Zaskoczę



Wielkiego Polaka

może wielu, jeśli napiszę, że w Cracovii nie wolno, naprawdę NIE WOLNO czynić inaczej. Cracovia bowiem, to nie jakiś tam klubik, dla którego działaczy obojętne kto i „z jakiej parafii” biega po boisku. Ze smutkiem patrzę na kluby pokroju Pogoni Szczecin (bijącej rekordy w ilości kopiących piłkę Paragwajczyków, Brazylijczyków czy Urugwajczyków), Legii Warszawa (miłującej się - bez wzajemności - w zawodnikach z byłej Jugosławii), czy Towarzystwa Sportowego z Reymonta (szeregi którego zasilają czarnoskórzy zawodnicy z częstotliwością kilku do roku a jak wróble ćwierkają zbliża się doń właśnie brazylijsko-portugalski zaciąg). Dlatego właśnie polityka transferowa mojej Cracovii napawa mnie dumą, ale - powtórzę - nie wyobrażam sobie zastosowania innych rozwiązań. Cieszy mnie, że bramki dla Cracovii zaczyna strzelać Moskata (rodowity Wadowiczaniec, mieszkaniac Andrzychowa), że Bastera, Gizek, Makucha, Przytuła, Nowaka, Radwańskiego, Świstaka, Cabaja, Skrzyńskiego czy Banię mogą wciąż spotkać w osiedlowym markecie na rodzinnym osiedlu w Podgórzu czy Nowej Hucie. Cieszy mnie, że ci, którzy do Krakowa trafili, jak Bojarski, Drumlak, Citko, Olszewski, Baran, Szczoczarz,

Wacek, Wawrzyczek, Węgrzyn czy Wiśniewski czują się w Krakowie jak ryba w wodzie. Cieszy mnie, że rozumieją, czym dla Małopolski, czym dla Krakowa jest Cracovia. Powiem więcej: zawodnicy Cracovii to nie kokieterze (a na kokieterię i fałsz jestem bardzo wyczulony), to autentycznie zarażeni pasiastym bakcyłem mężczyźni, którzy dla Cracovii chcą pracować i grać jak najlepiej. Spodziewam się, że gdzieś nad sobą, czują papieskie spojrzenie, od Tatr aż do po krańce Kielecczyny, od Sławkowa, po same niemal Gorlice.

Symbol - Cracovia

Kiedy oglądam zdjęcia z prywatnej audycji Cracovii u Ojca Świętego ogarnia mnie wzruszenie, ale też poczucie harmonii. Z jednej strony to niesamowite, że urzędujący Namiestnik Chrystusa decyduje się krzyknąć publicznie „Cracovia Pany!” Z drugiej jednak, fakt logicznej całości złożonej z pojęć: Polska, Małopolska, Kraków, Cracovia, Wojtyła, Papież, budzi we mnie poczucie jedności. To nic dziwnego, że na Jego twarzy maluje się tak dobrotliwy uśmiech. W końcu podając rękę Tomkowi Moskałowi, ma przed sobą „ziomka” z sąsiedniej niemal ulicy, odbie-

rając koszulkę z numerem 1 z rąk Piotrka Bani, wie, że stoi przed nim rodowity Krakus, patrząc w oczy wychowanemu w Szczecinie Pawłowi Drumlakowi, czy znanemu z religijności Markowi Citce z Białegostoku, ma świadomość, że łączy ich ten klub, te barwy, to miejsce, wyznaczony kredą punkt na samym środku zielonej murawy stadionu przy Kałuży. Nieważne kto skąd pochodzi, ważne, że ten klub robi wszystko, aby grający w nim zawodnicy poczuli, że są stąd. Im więcej związanych z Cracovią zamiejscowych ludzi przeprowadzi się do tutaj, zwiąże swe losy z Małopolską, tym większe brawa będą bił tym, którzy potrafili ich znaleźć, przekonać do gry w Pasach, uwierzyć w ich możliwości, dać szansę. Cracovia anno domini 2005 to obudzona po wielu latach z letargu rodzina, tradycja, historia. Zmienili się ludzie, zmieniły czasy, wreszcie zmieniły realia. Nie zmieniła się jedynie Cracovia jako taka, jako jeden z trwałych symboli tej, jakże pięknej, krainy. Jestem przekonany, że właśnie poczucie „jedności z ojczystym miejscem” towarzyszyło Papieżowi na spotkaniu z ukochaną Cracovią. Dla mnie to nic dziwnego. W końcu „w Wadowicach wszystko się zaczęło...”

RoMan



Zdeptane Szarotki

Podhale Nowy Targ, ta nazwa kibicom hokejowym Cracovii od 8 lat kojarzyła się jednoznacznie z przegranym playoffem w 1997 roku, kiedy to faworyzowane Szarotki niespodziewanie miały bardzo ciężką przeprawę z Pasami w ćwierćfinale Mistrzostw Polski. Owiane legendą mecze, cały czas trwały w świadomości kibiców, jako najlepsze występy Cracovii w ostatnich latach.

Przypomnijmy że Cracovia po wspaniałym meczu pokonała Podhale u siebie 4-2, by w ostatnim trzecim decydującym spotkaniu, mimo prowadzenia, w końcówce, nieznacznie ulec 3-4. Kiedy los skojarzył tę parę w tegorocznym playoffie, porównań do sytuacji sprzed lat nie można było uniknąć. Znowu ćwierćfinal, znowu Podhale, jako faworyt. Jednak tym razem wielu wierzyło w zwycięstwo biało-czerwonych, jako że już w sezonie zasadniczym Cracovia udowodniła, że nie jest gorsza od nowotarzań dwukrotnie ich pokonując. Raz stało się to w Krakowie, a raz w jaskini lwa.

Na pierwszy mecz z obawami o wynik wybrało się ok. 300 fanów Pasów. Jakież było nasze zaskoczenie, kiedy zobaczyliśmy doskonale taktycznie ustawioną drużynę, która pod batutą trenera Rohacka, nie dopuszczała do klarownych sytuacji strzeleckich pod naszą bramką. Mądra i konsekwentna gra zaskoczyła nowotarzań, którzy miotali się jak dzieci we mgle. Nie pomógł sprowadzony - z wielką pompą - do drużyny Wojasa Krzysztof Oliwa, jeden z dwóch Polaków grających w NHL, który poza karami i rozbiciem szyby okalającej lodowisko nie zaznaczył swojej obecności na lodzie. Potem swój słabą dyspozycję tłumaczył kontuzją.

Kibiców Podhala ostatecznie upokorzył Roman Tomas, który po pięknej indywidualnej akcji w końcówce spotkania pokonując Krzysztofa Zborowskiego, wprowadził w euforię kibiców Cracovii i doprowadził do rozpaczy kibiców Szarotek. Jeszcze Piotr Sarnik dołożył bramkę po wycofaniu Krzysztofa Zborowskiego i mocne otwarcie, o którym marzyli kibice stało się faktem.

Dyrektor sekcji hokejowej Adam Zięba po meczu tonował nastroje, że to dopiero mały krok i jeszcze nie wygraliśmy, ale rzesze fanów Cracovii już widziały Pasy w półfinale. Przekonała ich konsekwentna i doskonała taktycznie gra krakowian, a także widoczna gołym okiem niemoc Podhala. Wesoły powrót do domu miał nie być ostatnim w tym sezonie.

Mecz w Krakowie nawiedziło rekordowo dużo ludzi, wierzących w zwycięstwo biało - czerwonych. Co prawda, Janusz Hajnos otworzył wynik dla Podhala, ale potem na lodowisku zaczęła dominować jedna drużyna - Cracovia. Wspaniały mecz rozegra Rafał Radziszewski, a Karel Horny, Roman Tomas, Damian Słaboń, Piotr Sarnik, Krzysztof Śliwa i inni dokonali reszty. 4-2 i koniec meczu. Cracovia prowadzi 2-0 i nikt już nie dopuszcza innej myśli, jak półfinal z Unią.

Po meczu skandaliczne zachowanie nowotarzań, którzy zachowali się po szczeniacku i nawet nie potrafili pogratulować zwycięzcom. Zresztą trener Słowakiewicz, najwyraźniej nakazał swoim podopiecznym taktykę mającą na celu nie tyle grę w hokeja, co eliminację najlepszych graczy, stąd próba "uszczenia" Rafała Radziszewskiego przez Tomasa Wołkowicza, czy też chamskie faule na Karel Hornym i Romanie Tomasie.

Drugi mecz przeszedł do historii. Zawodnicy Cracovii chcieli zakończyć tę serię w trzech meczach, tak aby móc ze spokojem się przygotować do arcytrudnych spotkań z Unią. Podhale jeszcze miało nikłą nadzieję. Cracovia zagrała w ostatnim meczu konsekwentnie i spokojnie. Po raz kolejny w roli głównej wystąpił Roman Tomas. Wydawało się, że Szarotki mają szansę na podniesienie się, po wyrównaniu stanu meczu na 2-2. Wtedy "młyn" pod bramką Cracovii był straszny, ale Słowak po pięknej indywidualnej akcji zabrał wszelkie nadzieje kibicom drużyny spod znaku fabryki obuwia.

Jeszcze tylko Marian Csorich uciszył nowotarską publiczność, gestem pokazującym 3-0 i można było zacząć świętowanie. A było z czego się cieszyć! Po ponad 50 latach Pasy znalazły się w strefie medalowej! Teraz czekały nas mecze z Unią!

Karvin

Była szansa

Unia to już wyższe progi niż Podhale. Przede wszystkim, trener Sidorenko, ma pojęcie o hokeju w odróżnieniu do pana Słowakiewicza, którego jedyną taktyką jest ubijanie najlepszych zawodników przeciwnika. Wśród kibiców Cracovii panował wszechobecny optymizm. Mówiono, że Unia jest twarda, ale nie jest nie do złamania. Wszyscy mieli w pamięci ostatni mecz w sezonie zasadniczym między tymi zespołami, kiedy to Pasy odprawiły faworyzowanego rywala 4-2. Czyżby to miał być dobry prognostyk przed meczami w playoff?

Na pierwszy mecz wybrała się ponad 200 osobowa reprezentacja kibiców najstarszego polskiego klubu, która mocno i z wiarą wspierała naszych do boju. Kiedy objęliśmy prowadzenie wydawało się że rzeczywistość Unicy są "do zrobienia", jednak do akcji wkroczył "atak 117" (Mariusz Puzio, Marek Stebnicki, Waldemar Klisiak - mający w sumie 117 lat). Ich dobra gra i parę "błędów" sędziego zadecydowało ostatecznie o zwycięstwie Oświęcimian 4 - 2. Ten mecz pokazał że nie jesteśmy gorsi. Na drugim meczu hala przy ulicy Siedleckiego wypełniła się kibicami. Panowała fantastyczna atmosfera. Podniosła oprawa meczu, wspaniały doping to wszystko miało ponieść naszych do zwycięstwa. Niestety, brak skuteczności i trochę więcej szczęścia rywali spowodowało, że jednak to stary mistrz i w tym starciu był górą.

Warto podkreślić doskonałą postawę Tomasza Jaworskiego, który jak to się czasem mówi w hokejowym żargonie, wybronił Unii mecz. Publiczność, mimo porażki zachowała klasę i pięknie podziękowała drużynie za walkę. Jednak to Oświęcim prowadził 2-0 w playoffie i tylko już najwięksi optymiści wierzyli w sukces Pasów. Odbiło się to na frekwencji wyjazdowej na ostatnim meczu w mieście nad Sotą. Ledwie 50 kibiców wspierało naszych dopingiem. Ale niech żałują Ci, którzy nie byli. Po dwóch słabszych występach, w drużynie coś "zaskoczyło".

W tym meczu naprawdę nie byliśmy gorsi. Byliśmy... lepsi! Ale po kolei. Zaczęło się od mocnego uderzenia Uni. 2 - 0 po pierwszej, 3 - 0 na początku drugiej tercji i znana z kulturalnego dopingu oświęcimska publiczność (wielokrotna nagroda fair - play) mogła sobie poużywać do woli.

Sędzia Marczuk z Torunia już od początku dał sygnał, że będzie pilnował wyniku. Przy pierwszej bramce "nie zauważył" faulu Stachury, no ale cóż może w Toruniu są inne przepisy? 3 - 0 nie podłamało biało - czerwonych. Słabon z Sarnikiem dali sygnał do ataku i za chwilę zrobiło się 3 - 2. Kibice Unii

Unia Oświęcim to w ostatnich latach hegemon polskiego hokeja. Kontrowersyjny prezes, Kazimierz Woźnicki zadbał o to, żeby Oświęcimianie potwierdzali swój prymat w Polsce rok po roku. Teraz na drodze do kolejnego tytułu Mistrza Polski Unia spotkała beniaminka, który po nadspodziewanie szybkim odprawieniu Podhala, szykował się do sprawienia kolejnej niespodzianki.

cichli z minuty na minutę, kiedy Pasy coraz śmiejiej poczynaly sobie na lodzie. Fani Cracovii przecierali oczy ze zdumienia. Czyżby jednak? Jeszcze Marek Stebnicki zdołał pokonać Radziszewskiego, zrobiło się 4-2.

Od tego momentu, na tafli niepodzielnie panowały Pasy i... sędzia Marczuk, który swoimi decyzjami wprawiał w osłupienie, śmiech i złość kibiców i zawodników. Dziwne spalone, kary z kapelusza, wszystko to utrudniało Cracovii zdyskontowanie ogromnej przewagi jaką osiągnęliśmy. Osłabła moc ataku Klisiak, Puzio, Stebnicki, który stanowi o sile Unii. Mimo usilnych starań panów w biało-czarne pasy, Cracovia zdołała najpierw doprowadzić do stanu 4 - 3, a potem 4 - 4. Dogrywka!

Kibice Unii z przerażeniem patrzyli na topniejące siły ich pupili i rozkręcające się Pasy. Jednak po niewykorzystanej sytuacji Hornego (jak Jawa to obronił??), błąd popełnił Marian Csorich, a Mlinczenko strzałem pod poprzeczkę dał Unii (nie?)zasłużony triumf. Pomińmy oczywiście fakt, że wcześniej był faul na zawodniku Cracovii, ale po sędzim Marczuku takich decyzji nie można się było spodziewać. Cracovia zebrała rześiste brawa od swoich kibiców, bo mogła się czuć zwyciężcą. Niestety tylko moralnym. Zwyciężył jeszcze układ - ale w przyszłym roku to nawet Marczuk nie pomoże...

Karvin





O D U M Ę





I H O N O R



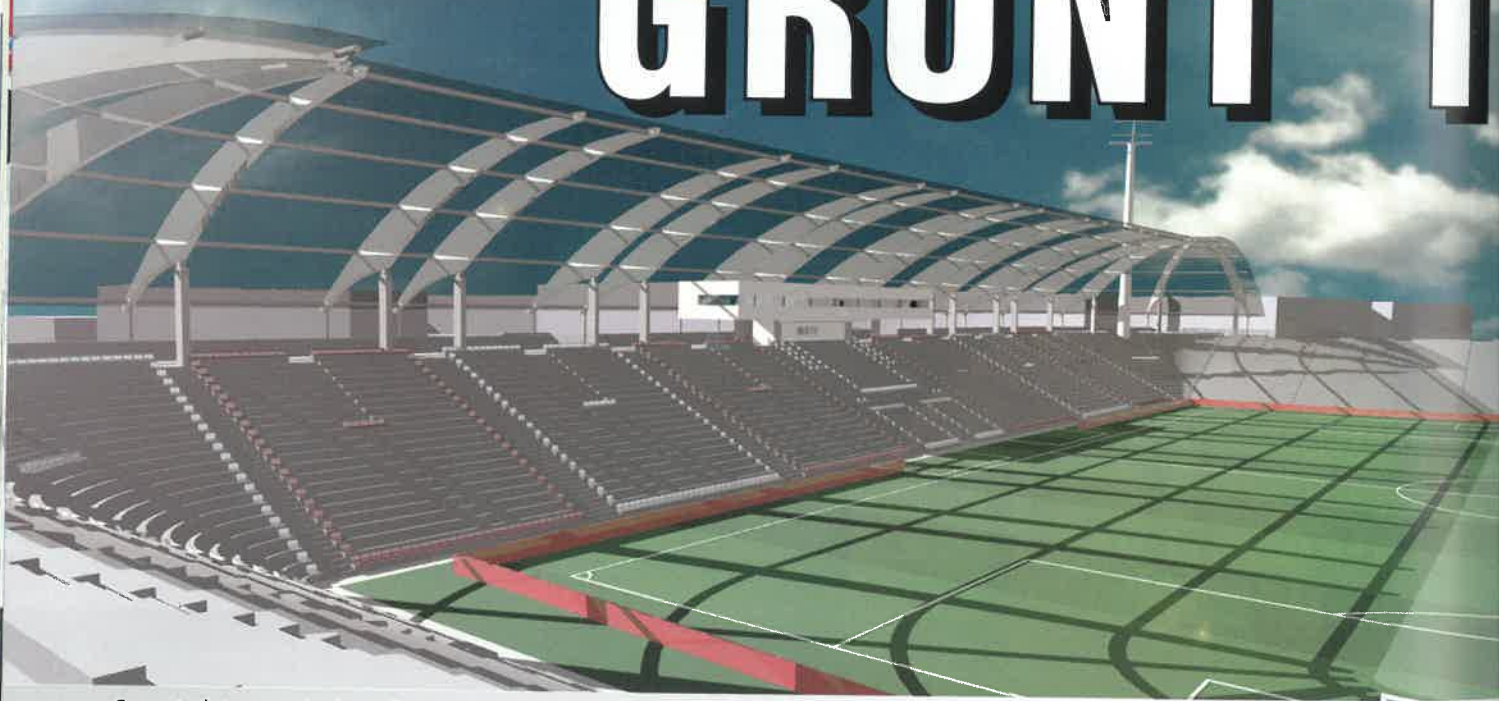
Problemem dwudziestolecia dla Cracovii możemy dziś śmiało określić ustalenie właściciela gruntów, na których leży stadion Pasów. Z przyczyn bardziej lub mniej merytorycznych całe lata trwały procesy mające na celu wyjaśnienie, kto i dlaczego na tych terenach figurować powinien jako właściciel. A było to bardzo ważne. Bez tej wiedzy nasz stadion mógł zarosnąć zieliskiem i niedługo przypominać ruiny zamku w Rudnie. Bez ustalenia prawnego statutu tych terenów nie można na nim było prowadzić żadnych prac modernizacyjnych...

Teren przy ulicy Kałuży, dzierzawiony od marca 1912 roku przez Cracovię od Sióstr Norbertanek, zabrany im bezprawnie i uwłaszczony w latach pięćdziesiątych przez komunistyczne władze, jak się zdawało w 1997 roku stanowił własność gminy Kraków. Tak mówiły księgi wieczyste, kiedy zawiązywano Sportową Spółkę Akcyjną MKS Cracovia. W spółce znalazły się wtedy SKF KS

ówczesnego budynku klubowego i boczno-go boiska miał powstać kompleks handlowy i parking, który to parking miał być zarządzany przez Cracovię. Zyski z jego prowadzenia miały wydatnie zasilać klubową kasę. Jak wiemy z inwestycji IVACO nic w końcu nie wyszło, a w roku 2002 gmina odstąpiła od umowy, na podstawie nie wywiązania się przez IVACO z różnych formal-

Oto prezydent Krakowa, prof. Jacek Majchrowski ogłosił, że podpisano wstępne porozumienie pomiędzy siostrami Norbertankami a gminą, na mocy którego dojdzie do wymiany gruntów. Siostry w zamian za teren stadionu Cracovii otrzymają rekompensatę w postaci innych gruntów, które posiada gmina. Choć tak naprawdę nikt samego porozumienia nie widział, a opublikowany został je-

GRUNT T



Cracovia, która wniosła do spółki logo i barwy klubowe (2 proc. akcji), oraz gmina Kraków (98 proc. akcji), która wniosła w aportcie tereny. Panowało przeświadczenie, że wniesiono historyczne tereny przy Al. 3-go Maja oraz teren stadionu. Walka o nieruchomości przy Kałuży zawsze przecież utożsamiana była z walką o grunt dla Cracovii. Tymczasem...

W 1997 roku aport gminy w spółce stanowiły jedynie tereny przy al. 3-go Maja. Sporny grunt stadionu nie trafił do spółki. W związku z tym, iż mimo sądowych spraw, jego właścicielem była ciągle gmina, zawarła ona odpowiednie umowy z planującą inwestycje na Cracovii firmą IVACO. W miejscu

nych obowiązków. Grunty zostały 31 lipca 2002 użyczone przez gminę dla MKS Cracovia SSA. Ciągłe jednak były przedmiotem sporu, co blokowało nawet przystawione wbicie szpadla w ziemię. Nie można było tam prowadzić żadnych prac o charakterze trwałym.

W lutym 2005 roku grupa „inicjatywna” w osobach panów: Ireneusza Rasia (radny), Ryszarda Niemca (prezes MZPN), Leszka Mazana (publicysta, walczył o sprawy Pasów nawet na Basztowej) dawała sygnały do zwołania drugiego już okrągłego stołu w sprawach gruntów przy Kałuży. Tymczasem chyba nawet tych panów zaskoczyła zupełnie medialna „bomba” kilka dni później!

dynie komunikat prezydenta i sióstr o jego zawarciu, to nadzieja w serca pasiaków napłynęła, jak przyływ oceanu. Nareszcie coś się ruszyło!

W telewizyjnym programie „Tematy Dnia” spotkał się wtedy prezydent Majchrowski z (o dziwo...) prezesem SKF KS Cracovia - Józefem Lassotą. Uzasadniono poniekąd nie bez racji, że obecność prezesa Lassoty, jako jednego z głównych animatorów założenia Spółki MKS Cracovia SSA i jednocześnie ówczesnego prezydenta miasta, w konfrontacji z obecnym prezydentem Majchrowskim, który to całą sprawę stadionu Cracovii prowadzi do szczęśliwego zakończenia, będzie ładną klamrą spinającą

całość procesu. I tu, podczas programu telewizyjnego, padły słowa, które mogły zastanawiać wielu kibiców Cracovii. Prezes Lassota wśród wielu kurtuazyjnych zabiegów rzucił mimochodem, iż teraz w gestii pana Prezydenta Majchrowskiego będzie, czy tereny przy Kałuży wniesione zostaną do MKS Cracovia SSA, czy też zostaną własnością gminy! Prezydent Majchrowski zbil też stwierdzenie dziennikarza na temat stadionu Cracovii i Wisły mówiąc, że teraz nie można dyskutować o stadionach tych klubów, lecz należy wypowiadać się o stadionach miejskich!

I tu zastanowić się należy, jak dalej mogą się potoczyć losy naszej Świętej Ziemi. Spodziewać się bowiem należy, że Prezydent

Co bardziej gorące głowy zaczęły się zastanawiać, czemu w programie TV Kraków Cracovię reprezentował prezes Lassota, a zabrakło jakiegokolwiek przedstawiciela Spółki, nie mówiąc już o profesorze Filipiak. Zastanawiano się, czy w układzie, gdy MKS Cracovia SSA i jej bardzo ważny udziałowiec - Comarch, nie będzie samodzielnie dysponować stadionem, to czy taka inwestycja Comarch'owi dalej będzie się podobać tak jak do tej pory?

Otóż, jeżeli grunty przekazane zostałyby do MKS Cracovia SSA, co jak się dowiedziało, jest dosyć skomplikowanym i czasochłonnym procesem, to nie tylko zachwiałoby to mocno proporcje w udziałach po-

udźwignąć ciężaru inwestycji w stadion, nawet gdyby profesor Filipiak podtrzymał deklarację z marca 2003 roku o sfinansowaniu wydatków związanych z nowym stadionem, proporcjonalnie do swojego procentowego udziału w Spółce.

Nie jest tajemnicą, że duża część środków finansowych na planowane inwestycje pochodzić ma z gminy. A to przecież gmina po zrealizowaniu porozumienia z Norbertankami będzie właścicielem terenu. Co za tym idzie, o wiele chętniej powinna inwestować w swoją własność niż w spółkę, której jest jednym z udziałowców.

Jedno jest pewne. Niezależnie od tego, czy właścicielem Świętej dla nas Ziemi bę-

TO GRUNT



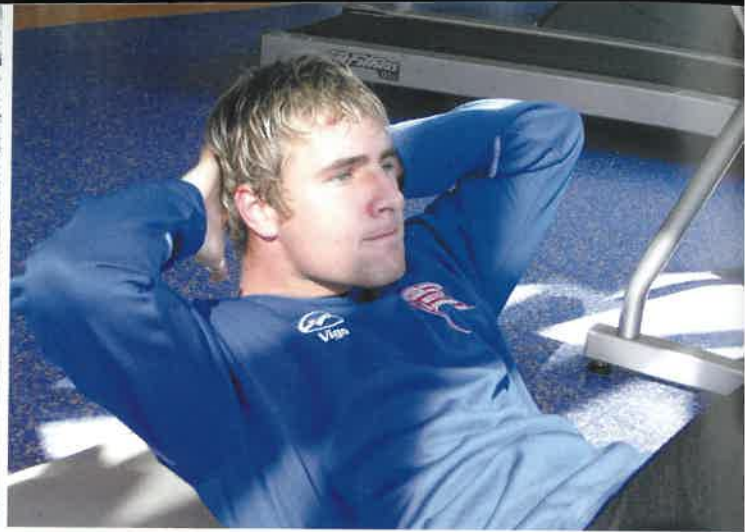
Krakowa nie przekaze ot tak gruntu do spółki. Tak więc Cracovia będzie grała na miejskim stadionie, ale w zamian za co? Za promowanie Krakowa? Za lata też i piękną tradycję? A może użyczając go? Wypożyczając, dzierżawiąc? Jeśli tak to za ile? Czy kwota nie będzie zależna od widzimisie aktualnej „Ekipy” w gminie? Czy taki stan rzeczy nie będzie zagrażał autonomii Cracovii? Przecież miasto nie zawsze musi dla Pasów być tak przychylne jak dziś. Oczywiście nie może działać na szkodę spółki, zwłaszcza jako jej udziałowiec. To jest karalne. Jednak pamiętamy co działo się z Cracovią i Spółką, gdy prezydentem Krakowa był pan Golaś. Nóż się w kieszeni otwiera na samo wspomnienie!

między Gminą a Comarch. Czy Comarch dokapitalizowałby spółkę z własnej kasy, by wyrównać proporcje, i czy w ogóle byłoby mu to potrzebne? Nie byłoby, ponieważ Comarch przed zainwestowaniem w Spółkę zapewnił sobie statutowo większość w Radzie Nadzorczej i Zarządzie MKS Cracovia SSA i wielkość posiadanego pakietu akcji nie ma w tym momencie wpływu na władzę w Spółce.

Ważniejsze jednak jest to, że po ewentualnym przekazaniu terenów właśnie na spółkę spadłby cały ciężar inwestycji związanych z budową stadionu. O wiele trudniej byłoby pozyskiwać dotacje z Gminy czy funduszy unijnych. Sama spółka mogłaby nie

dzie gmina Kraków, czy MKS Cracovia, porozumienie z Norbertankami jest momentem przełomowym w powojennej historii Pasów. Otwiera przed Cracovią możliwość modernizowania niemal zabytkowego już obiektu na dowolną skalę. A przepisy UEFA są przecież bezlitosne i jasno mówią, że jeśli pasiackie sny o pucharach mają zamienić się w rzeczywistość, to nad naszym stadionem trzeba solidnie popracować! Podgrzewana murawa, nowoczesna infrastruktura, hala sportowa i budynek klubowy, wygodne miejsca na stadionie...

To już naprawdę coraz bliższa perspektywa!





Bilans meczów rozegranych w Turcji to jedno zwycięstwo, dwa remisy i jedna porażka. Ale wyniki nie były najważniejsze.

Najlepszym spotkaniem, jaki zagrały Pasy, był przegrany mecz z Terekiem Grozny. Beniaminek rosyjskiej ekstraklasy pokonał Cracovię 2:0. Drużynie Tereka w ciągu całego meczu tylko raz udało się przeprowadzić akcję, którą przebiła się przez obronę Pasów i poważnie zagroziła bramce Cabaja! O wyniku zdecydował błąd rozegrania piłki w obronie już w 3 minucie i strzał z dystansu. Kiedy Terek próbował zastosować pressing, okazywało się, że Cracovia z dużą łatwością wyprowadzała piłkę mimo naporu rywali.

- Jestem spokojny, mamy wielki potencjał. Bramki padły po indywidualnych błędach, które można łatwo wyeliminować. Cie-



szy mnie to, że potrafiliśmy opanować środek pola, częściej posiadaliśmy piłkę, niestety nasze akcje kończyły się przed polem karnym. Byliśmy zespołem bardziej agresywnym. Terek jest bardzo dobrym zespołem, który zawiesił Cracovii wysoko poprzeczkę. Jestem zadowolony - powiedział po meczu trener Stawowy.

Podbeskidzie i Zimbru

- Macie mocną pakę! - komplementował Cracovę trener Podbeskidzia, Jan Żurek. - To był mecz walki, zawodnicy mieli mało miejsca na rozegranie piłki, ale pomimo tego i że boisko jest nierówne było dużo technicznych zagrań.

Mniej zadowolony był trener Stawowy. Ani wynik 1:1, ani styl gry Cracovii go nie usatysfakcjonował. - Stworzyliśmy więcej sytuacji niż w meczu z Terekiem Grozny. Pomimo remisu zagraлиśmy słabiej - powiedział po meczu.

Cztery turec

Na mecz z Podbeskidziem pofatygował się sztab szkoleniowy Lecha Poznań. - Bardzo mi się podobała gra Gیزی i Barana. Zła nawierzchnia ograniczyła Pasy. Cracovia gra piłkę techniczną, na dobrym boisku będzie groźna dla każdego zespołu w naszej lidze - skomentował spotkanie Czesław Michniewicz, szkoleniowiec „Kolejarza”. - W tym meczu zobaczyliśmy piękną bramkę zdobytą po bardzo efektownej i składowej akcji. Bojarski bardzo ładnie znalazł się w polu karnym i zamknął całą akcję. Poza tym widać było agresję w grze obu drużyn i dlatego był to ciekawy mecz. Cracovia to dobrze poukładana, mądrze prowadzona drużyna.

Trudno nie zgodzić się ze słowami Michniewicza, którego zachwyciła kombinacja, po której padła bramka dla Cracovii. To była najładniejsza akcja meczu. W 25 minucie po lewej stronie boiska piłkę błyskawicznie rozegrali Moskata z wchodzącym Radwańskim. Radwański znalazł się na pozycji lewego skrzydłowego, wrzucił celnie piłkę na pole karne w kierunku Bojarskiego, a „Bojar” prawą nogą z woleja, mierzonym strzałem skierował piłkę w górny róg bramki.

O ile mecz z Podbeskidziem nie zachwycił trenera Stawowego, to spotkanie z czołową drużyną Mołdawii, Zimbru Kiszyniów, wyprowadziło go z równowagi. - Powinno być 3:0 - głośno wypominał w przerwie swoim zawodnikom. Faktycznie, Pasy marnowały okazje do strzelenia bramki. Przez cały mecz nie było wątpliwości, która drużyna była lepsza, ale indywidualne błędy zawodników powodowały, że Mołdawianie dochodzili do sytuacji groźnych utratą bramki. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem. Następnego dnia trener zorganizował analizę meczu i przez ponad 2,5 godziny wytykał błędy zawodnikom.

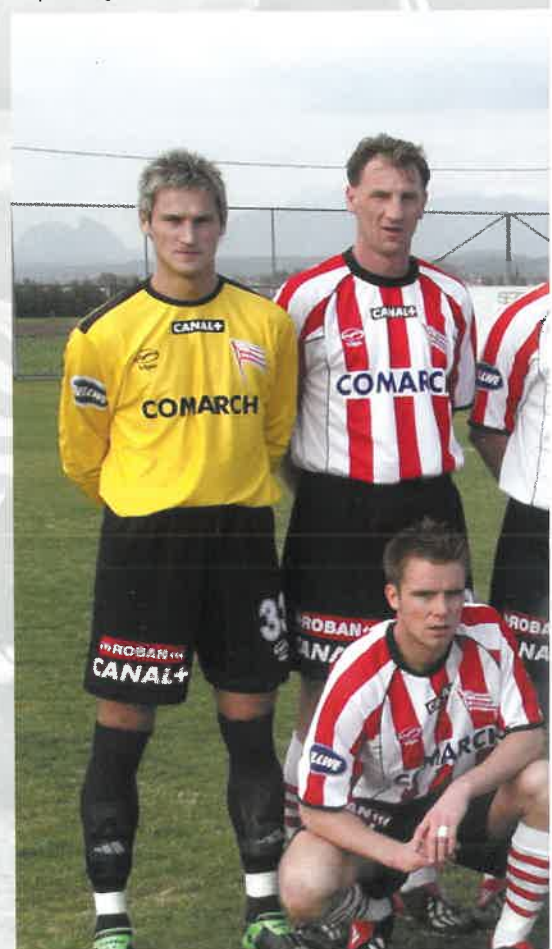
Zwycięstwo nad Widzewem

Czwarty sparing odbył się w ostatnim dniu pobytu w Turcji. Mecz jednoznacznie pokazał, która drużyna jest lepsza, choć w 31 minucie Radosław Michalski po rzucie różnym zmienił sprytnie lot piłki i było 1:0 dla Widzewa. Jeszcze w pierwszej poło-

wie wyrównał z rzutu wolnego Witold Wawrzyczek. W drugiej części meczu celnym strzałem z dystansu popisał się Krzysztof Przytuła. Udane wyjście na pozycję sam na sam z bramkarzem zmienił na bramkę Paweł Sz wajdych, a strzelecki popis zakończył strzelając precyzyjnie z narożnika pola karnego Łukasz Szczoczarz. Mecz zakończył się wynikiem 4:1 dla Cracovii.

- Mogę być zadowolony i z gry, i z wyniku. To dobry prognostyk przed inauguracją rozgrywek ligowych. Widzew jest dobrym, czołowym zespołem II ligi. - powiedział trener Stawowy.

- Wynik jest nieważny, dla mnie bardziej było istotne, jak się prezentujemy na tle silnego rywala. Ruchliwość, pomysłowość w grze, to było widać na pierwszy rzut oka. Bardzo dobry sparing! - to z kolei opinia Stefana Majewskiego.



eckie sparingi

Próba oceny

Poza Terekiem Grozny zabrakło silnych rywali, z którymi Cracovia musiałaby toczyć ciężkie boje, a Stawowy chciał, aby Pasy grały przeciwko drużynom, które zmuszą jego zawodników do maksymalnego wysiłku. Trudno jest jednoznacznie ocenić wartość Cracovii, ponieważ w każdym meczu występowały faktycznie dwie drużyny. W przerwie następowało 9-10 zmian.

W sparingach pewnie zaprezentowali się obaj bramkarze. Ani Sławka Olszewskiego, ani Marcina Cabaja nie można obciążyć odpowiedzialnością za stracone gole.

Także defensywa Cracovii grała dobrze, choć poszczególnym zawodnikom przydarzały się błędy, które mogły kosztować utratę bramki. Obrońcy mieli jednak za zadanie rozgrywanie i wychodzenie z piłką nawet pod mocnym naporem prze-

ciwnika, dlatego też nie decydowali się na wybicia w sytuacji zagrożenia. Trzeba przyznać, że ten element gry Cracovii wypadł bardzo pozytywnie.

Swoją klasę potwierdzili etatowi defensorzy: Radwański, Węgrzyn, Skrzyński i Baster. Ten ostatni dobrze zaprezentował się również w roli pomocnika. Czy jednak mogą być oni spokojni o miejsce w podstawowym składzie? Zmiennicy napierają i to zdecydowanie! Na boku obrony świetne partie rozegrał Karol Piątek, do wysokiej formy wraca Tomasz Wacek. Także Jackowi Wiśniewskiemu i Witoldowi Wawrzyczkowi trudno coś zarzucić. Byli pewni i skuteczni. Wawrzyczek potwierdził talent do strzałów z rzutów wolnych. Wiśniewski nie przegrał, bodajże, żadnego pojedynku w powietrzu. W każdym meczu obrona grała w innym zestawieniu, a jednak pomimo zmian przeciwnikom bardzo trudno było

stworzyć czyste sytuacje strzeleckie. Tylko Michał Świśtak nie zagrał w żadnym spotkaniu. Szkoleniowcy nie zdecydowali się go wystawić obawiając się o zdrowie zawodnika.

Cracovia dysponuje świetną linią pomocy. Baran, Giza, Przytuła, Citko, Bojarski, Drumlak czy Nowak to zestaw, którego może zazdrościć każda polska drużyna. Zawodnicy udowodnili, że jeśli realizują zało-



żenia taktyczne w grze defensywnej, to są niemalże nie do przejścia. Poza tym każdy z tych graczy to indywidualista, zdolny do niekonwencjonalnego i zaskakującego rozegrania piłki. W meczach z Terekiem i Podbeskidziem ofensywne poczynania rozbiły się jednak na linii pola karnego rywala. Z Zimbu Kiszyniów i Widzewem było już lepiej, ale też rywale byli mniej wymagający.

Mecz z Zimbru był popisem indolencji strzeleckiej. Kilka świetnych sytuacji i pudło za pudłem. Mimo dogodnych pozycji do bramki rywala nie trafiali Nowak, Dudziński, Szwydych, Szczoczarz. Szwydych i Szczoczarz zrehabilitowali się w meczu z Widzewem. Żadnej bramki nie zdobył Piotr Bania. W jednym z meczów zagrał na pozycji środkowego pomocnika i widać było, że jednak o wiele pewniej i lepiej czuje się w ataku.

Także Tomasz Moskała nie zaliczył trafienia. Udowodnił natomiast swoje zalety: szybkość, dobre opanowanie piłki i przegląd sytuacji. Bojarski i Nowak sprawdzili się jako skrzydłowi w ataku. Napastnikom nie można odmówić zaangażowania i woli walki. Taktyka trenera Stawowego nakłada na nich obowiązek agresywnej walki o odbiór piłki. To robią już dobrze. Pozostaje jednak sprawa strzelania bramek.

Pomimo narzekań trudno jednak nie przyznać trenerowi Żurkowi rację, kiedy mówił: „Ale macie pakę!”. Ale to wszystko i tak zweryfikuje liga.

Przed meczem z Podbeskidziem Bielsko-Biała





Piotr Bania w piłkarskiej szkółce Cracovii

Ładnie, Bania!

Kapitan Pasów, Piotr Bania trenował z najmłodszymi piłkarzami Cracovii. W następnych zajęciach Szkółki Piłkarskiej Cracovii wezmą udział inni zawodnicy pierwszego zespołu.

Tomasz Szarliński, trener najmłodszych piłkarzy Cracovii, zaproponował podczas zajęć, aby Piotr Bania zade-monstrował, jak należy poprawnie wykonać slalom między kilkoma pachołkami. Kiedy kapitan Pasów skończył ćwiczenie, jeden z pięciolatków nie wytrzymał i krzyknął – ładnie, Bania!

– Dla mnie to była duża przyjemność potrenować z młodszymi kolegami.. W tych dzieciach widać pasję i zacięcie do piłki. Taką czystą radość – mówił po treningu kapitan Pasów.

W zajęciach Szkółki Piłkarskiej Cracovii na sztucznej nawierzchni w Skot-

nikach wzięło udział kilkunastu najmłodszych piłkarzy.

– Chłopcy byli zachwyceni, że będą trenować z Piotrem – mówi Tomasz

Szarliński. – Znają Piotra z boiska. Mimo, że ma wiele zajęć znalazł czas, aby z nami trenować. Takie wizyty powinny być jak najczęstsze, bo to dla maluchów dodatkowa mobilizacja.

– Wiem, to Bania-Baniowski. To mój zawodnik – odpowiada zdecydowanie 5-letni Robert na pytanie, czy wie kim jest dzisiejszy gość ich zajęć.

Chłopcy przyjechali do Skotnik z rodzicami. Regułą jest, że o ile mamy ze spokojem przyglądały się treningowi, to ojcowie angażowali się emocjonalnie w poczynania pociech i to bardzo.

– Podaj! Kiwnij go! Wyjdź w lewo. Strzelaj – słychać z trybun. Zdarza się,



że ojcowie niczym trenerzy, krążą wzdłuż linii bocznej, aby z bliska przyglądać się akcjom synów.

- Syn jest po chorobie i nawet zastanawiałam się, czy pozwolić mu na udział w treningu - mówi mama 6-letniego Kacperka. - Ale kiedy usłyszał, że na zajęcia przyjedzie Piotr Bania, tak prosił, że nie mogłam utrzymać go w domu i jesteśmy. Kacperek jest kibicem Cracovii od trzech lat. Zawsze oglądał mecze Pasów i bardzo lubi ten klub, a na mecze chodzi ze mną.

- Mój tato, dawno temu był bramkarzem w drużynie juniorów Cracovii. Jako dziewczynka, kiedy z kuzynkami grałyśmy na podwórku przeciwko kuzynowi to my byłyśmy Cracovia. Ale to były lata Bońka, Łaty - śmieje się mama 5-letniego Szymona tłumacząc, dlaczego przyprowadziła syna do szkółki Pasów.

Zachwycony wizytą Bani był również ojciec Michała. - To niespodzianka. Nie byliśmy na ostatnim treningu i nie wiedzieliśmy, że kapitan przyjdzie na trening.

A na boisku Piotr Bania demonstrował ćwiczenia, zagrał w meczu, a wreszcie stanął między słupkami wcielając się w rolę bramkarza. I pomimo starań, co najmniej kilkanaście razy musiał wyciągać piłkę z siatki. Z podziwem patrzył na małego Rafała, który z zaskakującym spokojem raz po raz silnymi strzałami umieszczał piłkę precyzyjnie w bramce tuż obok słupka.

10-letni Daniel, zawodnik i kibic Cracovii, na pytanie kogo następnego chciałby zobaczyć na następnych zajęciach odpowiada, że Marka Citkę. Stojący z boku jego kolega dorzuca - Bojara i Węgrzyna.

- Ci chłopcy trafili w dobre ręce - komplementował zajęcia Piotr Bania. - Znając trenera sądzę, że zrobi z nich bardzo fajne drużyny Cieszy mnie to, że młodzi trenerzy wzięli się za szkolenie. Ja na treningach w wieku juniorskim w zasadzie tylko grałem w piłkę, więc braki pozostały mi do dzisiaj.

Piotr Bania znalazł również czas, aby po zajęciach chwile zrobić wspólne zdjęcia, porozmawiać z rodzicami i młodymi piłkarzami, złożyć autografy na podsuniętych mu karteczkach i piłkach. I zapewnił, że chętnie przyjedzie jeszcze raz do Szkołki Piłkarskiej Cracovii.

MS



CRACOVIA

Szkołka Piłkarska „Pasy”

Pod patronatem
MKS Cracovia SSA
oraz Albina Mikulskiego
i Wojciecha Stawowego

ogłasza

nabór chłopców w przedziale wiekowym od 6 do 12 roku życia. Wybrane treningi poprowadzą: Kazimierz Węgrzyn, Marcin Bojarski, Piotr Bania, Paweł Drumlak, Sławomir Olszewski.

Szczegółowe informacje uzyskacie Państwo dzwoniąc pod numer trenera Tomasz Szarlińskiego:

607 444 086

Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmujemy do 21.03.2005 r.





Dziewczyny na lodzie

Od zeszłego sezonu zaczęły trenować hokeistki. Jednak dopiero na początku tego roku uzyskały coś, na co czekały bardzo długo. 4 stycznia stały się pełnoprawną sekcją Klubu Sportowego Cracovia.

Dziewczyny trenują coraz mocniej, teraz 4 razy tygodniowo (dwa razy tafla, dwa razy "na sucho") pod okiem nowego trenera, znanego w krakowskim środowisku hokejowym, Zbigniewa Drozdowicza. Dzięki ofiarności kibiców, dziewczyny mają coraz lepszy sprzęt. Problem stanowi koszt wynajęcia lodowiska, ale trwają, również dzięki coraz większej życzliwości MKS Cracovia SSA, inne sposoby rozwiązania tej sytuacji.

Dziewczynami zainteresowały się media i wsparły uparte dziewczyny,

które chcą grać w hokeja. A czasu na unormowanie spraw organizacyjnych coraz mniej, bo realnych kształtów nabiera powołanie w przyszłym roku żeńskiej ligi hokeja na lodzie. Już 9 ośrodków może pochwalić się trenującymi dziewczynami. Cracovia jest oczywiście wśród pionierów tego sportu, jak już wielokrotnie w historii bywało. Jeszcze w tym sezonie planowane są sparingi z drużynami z innych miast. Pomoc dla hokeistek płynie z różnych stron, widać że płeć piękna nie jest

obojętna środowisku hokejowemu w Krakowie.

Bardzo duże podziękowania należą się panu Antoniemu Monteanowi, trenerowi żaków Cracovii, który wspiera, jak może rozwój tej drużyny. Również organizacja Teraz Hokej, która wspierała, rozwój seniorskiej drużyny Pasów, teraz mocno zaangażowała się w wspieranie pań na lodzie. Nadal w toku jest sprawa pomocy dla hokeistek ze strony pani Elżbiety Filipiak, która zadeklarowała zainteresowanie drużyną. Przyszłość rysuje się w coraz lepszych barwach i być może już za niedługo, nasze panie również rywalizować będą o najwyższe laury, idąc za przykładem swoich kolegów z męskiej drużyny. Należy również przypomnieć, że utalentowana bramkarka hokejowa Paulina Twardowska, ma już za sobą powołanie do kadry Polski w hokeju na rolkach. Czy wystąpi w pierwszych meczach reprezentacji Polski w hokeju na lodzie? A może będą to inne zawodniczki, które grają coraz lepiej?

Jedno jest pewne - hokej żeński w Cracovii żyje i mimo ogromu pracy i problemów, jakie stoją przed paniami, ma się coraz lepiej, zmierzając ku lepszemu.

Warto też dodać że wsparcie dla hokeistek zaoferowała Fundacja 100-lecia Cracovia. Cały czas także prowadzony jest nabór do sekcji, jeśli dziewczyny chciałyby spróbować swoich sił na lodzie, to zapraszamy w każdą sobotę o 16 na lodowisko przy ulicy Siedleckiego (mała tafla).

Karvin





COMARCH
SYSTEMY INFORMATYCZNE

Systemy informatyczne to więcej niż zaufanie

karnety wiosna 2005 już w sprzedaży

news

elMoneta 4 marca 2005 **surowy** 11 marca 2005
Karnety wciąż w sprzedaży Pięciu do kadry



Informujemy że wciąż do nabycia są karnety na rundę wiosenną. Więcej informacji [tutaj](#).



Czterech juniorów Cracovii ma szansę na występ w reprezentacji Polski do lat 17 i udział w meczach eliminacyjnych do Mistrzostw Europy U-17. Jeden powołany został do reprezentacji do lat 15.

[więcej](#)

PROMOCJA

Od poniedziałku (14 marca 2005) obowiązują promocyjne ceny na miejsca w rzędach od 4 do 1 w sektorach A i A1. Cena na w/w miejsca zostaje obniżona z 200 zł na 150 zł

[więcej](#)

surowy 12 marca 2005

Zwycięstwo w pierwszym meczu



Cracovia wygrała w Toruniu z TKH 4-3 i prowadzi 1:0 w walce o brązowy medal mistrzostw Polski. Następny mecz w niedzielę w Krakowie.

[więcej](#)

surowy 12 marca 2005

Odwolano sparing z Radomiakiem



Zapowiadany na dziś sparing Cracovii z Radomiakiem Radom został odwołany ze względu na złe warunki atmosferyczne.

[więcej](#)

PR 10 marca 2005

Bilety na mecze z Toruniem



Rozpoczynamy przedsprzedaż biletów na niedzielny mecz z TKH Toruń. Cracovia po 56-letniej przerwie walczy o medal Mistrzostw Polski!

[więcej](#)

surowy 9 marca 2005

Ladnie. Bania! - Piłkarska Szkoła Cracovii



Kapitan Pasów, Piotr Bania trenował z najmłodszymi piłkarzami Cracovii. W następnych zajęciach Szkołki Piłkarskiej Cracovii wezmą udział inni zawodnicy pierwszego zespołu.

[więcej](#)

surowy 8 marca 2005

Mecz z Zagłębiem odwołany



surowy 7 marca 2005

Padną jeszcze ładne bramki



WYSZUKIWARKA

szukaj w serwisie

OSTATNI MECZ

Cracovia - Amica 0-1 (0-0)

TABELA

1. Wisła K.	35
2. Legia W.	27
3. Górnik Z.	27
4. Śląsk W.	27
5. Zagłębie L.	19
6. Cracovia	18
7. Polonia W.	18

NASTĘPNY MECZ

Cracovia
Zagłębie Lubin
godz.: 15.30
13.03.2005 Kraków

RELACJE SMS

PASY GOLI!
2 min - bramka dla Cracovii zdobył Piotr Bania
4 min - bramka dla Cracovii zdobył Marek Cicho

BILETY



SKLEP W SIECI



KONKURSY



KIOSK Z GAZETAMI



KALENDARIUM



WWW-CRACOVIA.PL

REKLAMA

◆ Usługi finansowe ◆ Usługi projektowe
◆ Nieruchomości ◆ Inwestycje

EURO FINANSE

PL. NA STAWACH 3, 30-107 Kraków

LEASINGI:
● NIERUCHOMOŚCI ● ŚRODKÓW TRANSPORTU ● MASZYN, LINII
TECHNOLOGICZNYCH ● PRZEDSIĘBIORSTW ● ZWROTNE

KREDYTY: ● DLA OSÓB ● DLA FIRM ● HIPOTECZNE

DODATKOWO: ● PROJEKTY BUDOWLANE ● LEGALIZACJA
INWESTYCJI ● POZYSKIWANIE NIERUCHOMOŚCI

Skorzystaj z naszych usług... i strzel gola konkurencji!
tel. 421 31 10, 421 30 22, fax. 422 13 60,
tel. kom. 501 702 686, 501 380 999, 501 433 489

KLUB DZIENNIKARZY „POD GRUSZKĄ”

Restauracja
zaprasza
do stylowych XIV - wiecznych
wnętrz z widokiem
na krakowski Rynek



W domowej atmosferze serwujemy fantazyjne dania kuchni polskiej i europejskiej.
W unikalnej scenerii organizujemy wesela, przyjęcia okolicznościowe, bankiety.

Restauracja „Pod Gruszką”, 31-011 Kraków, ul. Szczepanska 1
tel. (012) 422-88-96, fax (012) 421-02-42.

McArthur

BUTY SPORTOWE



www.mcarthur.com.pl

Buletyn Informacyjny Koła Sympatyków
KS Cracovia

TERAZ PASY!

www.cracovia.fcw.pl
www.teraz.pasy.pl



5% rabatu

„WYSPA SKARBÓW”

Meble używane
z Niemiec i Holandii.
Centrum Handlowe
Świt os. Teatralne 10

DRUKI BEZADRESOWE to najprostsza forma reklamy

Poczta Polska doręcza druki bezadresowe
(ulotki, broszury, kupony, itp.)
do wszystkich potencjalnych klientów
na terenie wskazanego przez nadawcę obszaru
np.: województwa, miasta, dzielnicy, osiedla, ulicy.



POCZTEX to:
● ATRAKCYJNE CENY
● NAJSZYBSZY Z MOŻLIWYCH TERMIN DORECZANIA
● BEZPIECZENSTWO POWERZONEJ PRZESYŁKI

Wystarczy zadzwonić pod numer telefonu:
0 804 104 104
a kurier Poczty Polskiej
odwiedzi Państwa przesyłkę
z domu lub siedziby firmy

TWOJA PRZESYŁKA W DOBRYCH REKACH

POCZTEX doręczamy:
● NA DZIS ● PORANEK ● POŁUDNIE ● STANDARD

Rejonowy Urząd Poczty w Krakowie
os. Złotej Jesieni 7, 31-825 Kraków
tel. 0 12 648 27 92

Pamiątki Cracovii w wybranych sklepach firmy ROBAN

- ul. Kościuszki 65
- os. Piastów 41
- ul. Komandosów 1
- os. Oświecenia 21
- pl. Szczepański 3
- ul. Wyki 5
- ul. Kalwaryjska 25
- Wieliczka, ul. Piłsudskiego 42
- Skawina, ul. Rynek 8
- Miechów, ul. Warszawska 10
- Proszowice, al. 3-go Maja 74
- Krzeszowice, ul. Krakowska 10

Zamiast „fiskusowi” 1% daj na „PASY”

„Hasłem naszym jest Cracovii chwała...”

(Juliusz Leo - „Marsz Cracovii”)

Już w 2006 roku liczna „pasiasta” rodzina świętować będzie jubileusz 100-lecia swojego Klubu.

Celem działalności Fundacji jest wzmocnienie Stowarzyszenia KS Cracovia niosącego 100-letnią tradycję i dorobek Klubu, tak, by godnie mógł świętować swój Jubileusz. Fundacja przygotowuje także niezwykle ważne wydarzenia Jubileuszowe, takie jak wydanie unikalnej monografii 100-lecia Klubu, historyczną wystawę 100-lecia, sesję naukową poświęconą świętu polskiego sportu, a także inne wydarzenia kulturalne i sportowe.

Fundacja posiada status organizacji pożytku publicznego (KRS: 0000144274) co umożliwia każdemu przekazać na realizację jej celów statutowych 1% swojego podatku. Wystarczy tylko wpłacić na konto Fundacji obliczoną kwotę stanowiącą równowartość 1% podatku dochodowego i zaznaczyć ten fakt w odpowiedniej rubryce formularza rocznego rozliczenia PIT-36 lub PIT-37.

Jest to nasz wspólny apel:

- Klub Sportowy CRACOVIA - Stowarzyszenie Kultury Fizycznej,
- CRACOVIA „Grupa 100” - Stowarzyszenie Kultury Fizycznej,
- Stowarzyszenie „Koło Sympatyków KS Cracovia”

Nasz kontakt:

Fundacja „100 lat KS Cracovia”

Plac Na Stawach 1, pok. 314, 30-107 Kraków, tel./fax: 012 (...) 426 01 90

www.cracoviapany.pl, e-mail: fundacja@cracoviapany.pl

rachunek bankowy nr: 47 1500 1487 1214 8004 6350 0000



Pięć prostych kroków jak dać na „Pasy” zamiast Urzędowi Skarbowemu

1. Oblicz swój podatek. Sprawdź ile wynosi twój „Podatek należny” (pole 110 w PIT-37 lub pole 180 w PIT-36).
 2. Oblicz 1% kwoty otrzymanej w punkcie 1.
 3. Wypełnij niniejsze polecenie przelewu/wpłaty i wpłać kwotę otrzymaną w punkcie 2 (możesz wpłacić dowolną kwotę, ale od podatku można odliczyć maksymalnie wyliczone 1%), na konto Fundacji „100 lat KS Cracovia” najpóźniej w dzień przed złożeniem twojego PIT-u w Urzędzie Skarbowym. Zachowaj dowód wpłaty.
 4. Kwotę wyliczoną wg punktu 2 wpisz w polu „Kwota 1% zmniejszenia z tytułu wpłaty na rzecz organizacji pożytku publicznego” (pole 111 w PIT-37 lub 181 w PIT-36).
 5. Wpłacona kwota pomniejsza kwotę, jaką musisz wpłacić z tytułu podatku do Urzędu Skarbowego. Jeśli miałeś nadpłatę otrzymasz zwrot wpłaconej kwoty z Urzędu Skarbowego.
- Gratulacje – właśnie część swojego podatku przekazałeś na rzecz Cracovii. Wspomogłeś swój Klub nie wyjmując ani złotówki z własnego portfela.



GRUPA 100



Kiedy w sierpniu zeszłego roku zapowiadaliśmy wyprawę Cracovii na lubelszczyznę, przewidywaliśmy ciężki mecz, w którym każdy wynik jest możliwy. Mecz rewanżowy - dla grających u bukmacherów - stanowi jednak jeszcze większy orzech do zgryzienia: nie dość, że forma sportowa obu drużyn jest wielką niewiadomą, to wyjątkowo surowa zima "ukradła" dwa tygodnie cyklu szkoleniowego.

A wszystko miało być takie proste... Włodarze klubów pierwszoligowych - w trosce o wiosenne dokonania swoich drużyn - starannie zaplanowali zimowe przygotowania. Piłkarze mieli więc przez styczeń i luty szlifować formę na zielonych boiskach w ciepłych krajach, a późny powrót nad Wisłę w początkach marca miał zagwarantować treningi w miarę przyzwoitych, bo już wiosennych warunkach. Tegoroczna zima zakpiła jednak z całego naszego futbolo-wego światka. Ze względu na leżącą na pierwszoligowych murawach grubą warstwę śniegu odwołano większość spotkań pierwszej kolejki, zagrożona jest druga, a wściekli trenerzy - zamiast ćwiczyć z podopiecznymi skomplikowane warianty taktyczne - przez ponad dwa tygodnie musieli się zadowolić niewielkimi salami gimnastycznymi. W tych warunkach nie sposób się więc spodziewać optymalnej dyspozycji naszych ligowców.

Mecz z Górnikiem Łęczna - podobnie zresztą, jak większość marcowych spotkań I ligi Ekstraklasa - niewiele powie o potencjale obu drużyn. Nie da też wiarygodnej odpowiedzi na pytanie, jak wykorzystają one okres przygotowawczy. Co gorsza, należy się raczej spodziewać powtórki z ostatniego spotkania rundy jesiennej, kiedy to „Pasy” przegrały z Amiką Wronki. Fatalne warunki pogodowe, które o mały włos nie doprowadziły do odwołania tamtego

meczu, miały bowiem ogromny wpływ na boiskowe poczynania. Niestety, bardziej niż nastawionym niemal wyłącznie na grę z kontry Wielkopolanom, dały się we znaki grającej techniczną i kombinacyjną piłkę Cracovii. Teraz istnieje poważne niebezpieczeństwo, że sytuacja powtórzy się w meczu z Łęczną: wszak w wypadku wywiezienia z Krakowa punktu goście niechybnie będą zadowoleni, dlatego też można spodziewać się z ich strony przyjęcia wybitnie defensywnej taktyki. Zdaje sobie z tego wszystkiego sprawę trener Stawowy, skoro - nauczony doświadczeniem meczu z Wronkami - zadeklarował, że jeżeli murawa będzie w złym stanie, drużyna przyjmie prostszy, dostosowany do warunków zewnętrznych styl gry.

Osobną sprawą jest potencjał górniczej jedenastki. Wbrew naszym letnim prognozom ekipa z Łęcznej plasuje się bowiem niebezpiecznie blisko strefy spadkowej, a dalsze trwanie w dolnych rejonach tabeli byłoby niewątpliwą porażką - uchodzącego w naszej lidze za „cudotwórcę” - trenera Bogusława Kaczmarek. Kaczmarek jest jednak w pewnej mierze usprawiedliwiony: drużyna przez całą rundę jesienną rozdarta była konfliktem wewnętrznym, w którym z jednej strony barykadę stał trener, a z drugiej Paweł Bugała, symbol górniczego klubu. Atmosfera w klubie była już tak fatalna, że obydwie strony rozma-

wiały ze sobą tylko za pośrednictwem prasy. W konflikcie tym kibice gremialnie poparli Bugałę, zarząd klubu stanął jednak po stronie Kaczmarek, który dostał zimną wolną rękę w przeprowadzeniu rewolucji kadrowej. W jej efekcie Łęczną opuściło 7 piłkarzy - na czele z Bugałą i Sylwestrem Czereszewskim (który przecież swoją wielką karierę zawdzięcza... Kaczmarkowi!!!) - i tyłu samo przyszło na ich miejsce. Najbardziej znanym z tych nowych nabytków jest młodzieżowy mistrz Europy Łukasz Madej, który jednak od paru lat rozmienia na drobne swój nieprzeciętny talent. Do tego - jak twierdzi jedna z popularnych gazet - wybiera się on niedługo - śladem swojego imiennika z Zagłębia Lubin - do Finlandii na testy. Testy DNA, rzecz jasna. Innym piłkarzem „z nazwiskiem” w kadrze Górnika jest zaś Andrzej Kubica, były król strzelców ligi izraelskiej, który w swej bogatej karierze strzelał już bramki w lidze francuskiej, austriackiej i belgijskiej.

Po tych wzmocnieniach trener Kaczmarek twierdzi, że ma w końcu w kadrze tych ludzi, o których mu chodziło, i zapowiada marsz swojej drużyny w górę tabeli. Czy ma rację? Wielce możliwe, choć ostateczną odpowiedź na to pytanie poznamy dopiero na początku czerwca. Jeżeli jednak się myli, to przy Kałūzy każdy wynik jest możliwy...

F.H.
„AGNES”
galanteria skórzana
hurt - detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14
 Kraków, ul. Zwierzyniecka 25
 Kraków-TOMEX
 ul. Bieńczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
 - ☛ portfele
 - ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
 - ☛ paski, biodrówki
 - ☛ rękawiczki skórzane
 - ☛ parasole
- ☛ plecaki dzieciinne, szkolne, turystyczne
 - ☛ torby turystyczne
 - ☛ walizy



Biś Computers
 pasiaste komputery



Kraków • ul. Smoleńsk 25 • tel: (12) 2927890 • www.bis.krakow.pl

intel aktywny uczestnik programu IPI
 Product Integrator

Microsoft
 Partner Handlowy

autodesk
 authorized systems center

TWOJE BEZPIECZEŃSTWO GWARANTUJE



Autoryzowany Serwis Gaśnic • Ochrona P.POŻ i BHP

- Autoryzowany serwis i dystrybutor gaśnic
- Pomiary ciśnienia i wydajności hydrantów
- Wyposażanie obiektów w sprzęt gaśniczy oraz znaki ewakuacji i p.poż.
- Artykuły ochrony p.poż. i bhp
- Doradztwo i usługi w zakresie p.poż i bhp
- Urządzenia gaśnicze FE-36
- Pyrocool - spraye gaśnicze

Kraków, ul. Kapelanka 11
 tel./fax (012) 269 21 60
 kom. 0602 374 014
 www.supober.pl
 e-mail: biuro@supober.pl



Thier
Małopolanka®



NATURALNA WODA ŹRÓDLANA

Naturalna woda źródłana z dostawą do firm i domów

Dział Sprzedaży: (012) 387 70 24, 0604 751 800

GABINET STOMATOLOGICZNY



lek. stom. Michał Sowa

lek. stom. Andrzej Bill

PEŁNY ZAKRES LECZENIA M.IN.:

● PROTETYKA ● CHIRURGIA ● ORTODONCJA ● RENTGEN

WIELICZKA, ul. Szpunara 24a

Gabinet czynny: pon.-pt 9⁰⁰-21⁰⁰, sob. 9⁰⁰-13⁰⁰

tel. 291-55-45, www.stomatolog.biz.pl

Firma
 Handlowo-
 Usługowa

HEKTOR

OCHRONA MIENIA

SPRZĄTANIE

30-732 Kraków,

ul. Gliniana 15/86

tel./fax (012) 653 42 59,

e-mail: hektor7@op.pl

Nowości w pasiastym sklepie!



Dla sympatyków Cracovii odwiedzających siedzibę klubu mamy **dobrą wiadomość**.

Sklep klubowy z pamiątkami przy ul. Wielickiej 101 **został powiększony!**

Połączono dwa sąsiadujące pomieszczenia dwukrotnie zwiększając powierzchnię sklepu. Teraz pasiaste pamiątki są lepiej wyeksponowane. Zadbaliśmy również o rozszerzenie asortymentu pamiątek.

Nowości:

- ◆ replika koszulki piłkarskiej wiosna 2005
- ◆ mini piłka w barwach klubowych – doskonały gadżet do zabawy nie tylko dla pasiastych pociech!
- ◆ widokówki, plakaty z wizerunkiem hokeistów
- ◆ widokówki i plakaty z wizerunkiem piłkarzy
- ◆ śpioszki
- ◆ czarne skarpety piłkarskie
- ◆ kolekcja skórzanych akcesoriów: portfele, wizytowniki, piórniki
- ◆ trzy nowe szaliki

U nas znajdziecie także **wszystkie wzory vlepek** przygotowanych przez Oprawców, a także w promocyjnej cenie **pasiasty koc**, idealny na przedłużającą się zimą!

W ramach „Akcji Puszkowej”, mającej na celu zbiórkę funduszy na oprawę zbliżających się derbów, w sklepiku będziecie mogli



Zapraszamy
do naszych hurtowni:

Kraków

ul. Christo Botewa 32
tel. 012 651 10 50
fax 012 651 10 60

Wałbrzych

ul. Wrocławska 130
tel./fax 074 840 82 25
tel. 074 840 82 26

Pabianice

Porszewice 18 s
tel./fax 042 211 45 12
tel. 042 211 50 88
biuro@greektrade.com.pl
www.greektrade.com.pl



Greek Trade Sp. z o.o. jest firmą handlową specjalizującą się w imporcie i eksporcie szerokiej gamy produktów pochodzących z całego świata.

Oferujemy:

- świeże i przetworzone owoce i warzywa w detalicznych opakowaniach,
- mrożone warzywa i owoce,
- komponenty dla cukiernictwa i gastronomii,
- półprodukty do produkcji dżemów, soków, napojów, wsadów do jogurtów i lodów.

Gwarantujemy wysoką jakość produktów i profesjonalną obsługę klienta.

 **GREEK TRADE** SP. Z O.O.


Hotel Orient
★ ★ ★ ★

HOTEL ORIENT

31-589 Kraków, ul. Sołtysowska 25a

tel. +48/12/646 91 00, fax +48/12/646 92 02

www.hotelorient.pl; e-mail: sekretariat@hotelorient.pl

Hotel Orient oferuje:

◆ 120 miejsc noclegowych w tym:
3 pokoje studio, 54 pokoje
jedno- i dwuosobowe, pokój
dla osób niepełnosprawnych;
wszystkie pomieszczenia są
klimatyzowane, wyposażone
w TV-SAT, telefon, minibar oraz
dostęp do internetu;

- ◆ Sale konferencyjno-szkoleniowe z pełnym wyposażeniem, mogące zmieścić do 200 osób;
- ◆ Salę bankietową do 80 miejsc;
- ◆ Restaurację hotelową dla 80 osób;
- ◆ Aperitif-bar i klub nocny.
- ◆ **Zaplecze rekreacyjne z: basenem, sauną, solarium, jacuzzi, fitness, masażami.**

- ◆ **Hotel zaprasza swoich gości do salonu fryzjerskiego oraz kiosku z pamiątkami i prasą.**
- ◆ **W sezonie letnim imprezy plenerowe w ogrodzie grillowym.**
- ◆ **Ponadto dla samochodów i autokarów oferujemy bezpieczne i wygodne parkingi.**
- ◆ **Honorujemy karty płatnicze.**



**Systemy ogrzewania
murawy boisk piłkarskich**



aquatherm-Polska



Stadion
w Leverkusen,
Niemcy

**Doświadczenie na
boiskach całego świata!**

aquatherm-Polska, Jacek Ligaszewski
ul. Puławska 538, 02-884 Warszawa
tel.: (022) 321 00 00, fax (022) 321 00 20
e-mail: biuro@aquatherm.com.pl
www.aquatherm.com.pl

Stadion Centralny
w Lipsku, Niemcy



Stadion Centralny
w Reykiawiku, Islandia



Stadion w Czechach



Stadion "Saturn"
w Moskwie, Rosja



Stadion Arena "AufSchalke"
w Gelsenkirchen, Niemcy



BIURO *plus*

www.biuroplus.pl

MATERIAŁY BIUROWE



NAJBLIŻEJ KLIENTA W NAJKRÓTSZYM CZASIE!

KRAKÓW
ul. Bonarka 21

Zamówienia na telefon

012 296 45 25

Bezpłatne dostawy

INFOLINIA

0 804 28 11 44



Opiekun Medyczny
MKS CRACOVIA :

KRAKÓW:

ul. Rogozińskiego 12 tel: 412 24 59
ul. Barska 12 tel: 266 96 65
ul. Rogozińskiego 5 tel: 417 33 77

Przychodnia Profesorów i Docentów:
ul. Rzeźnicza 2 tel: 422 41 06

www.medicina.pl

Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Zabiegowe



MEDICINA



ROBAN

Nasze sklepy:

Kraków

ul. Rynek Podgórski 15 – pow. 120 m²,
tel. (12) 2961996
ul. Słomiana 17 – pow. 160 m², tel. 0 605415507
os. Kościuszki 65 – pow. 170 m², tel. (12) 2940694
ul. Jabłonowskich 9 – pow. 180 m², tel. (12) 4300987
os. Teatralne 19 – pow. 900 m²,
tel. (12) 6855717, 6805320
os. Piastów 41 – pow. 80 m², tel. 0 605914136
ul. Komandosów 1 – pow. 150 m², tel. 0607663410
os. Oświecenia 21 – pow. 70 m², tel. 0609126145
ul. K. Wielkiego 60 – pow. 250 m², tel. (12) 2945505
ul. Rakowicka 12 – pow. 200 m², tel. 0 607083400
ul. Długa 50 – 120 m², tel. (012) 4233226

Tanie zakupy...

Olkusz

ul. K. Wielkiego 12 – pow. 250 m², tel. (32) 2670696
ul. Sławkowska 5 – pow. 150 m², tel. 0 605415508

Nowy Sącz

ul. Sobieskiego 24-MERKURY – pow. 250 m²,
tel. (18) 5475157
ul. Długosza 73 – pow. 400 m², tel. 0609817276
ul. Lwowska 70a – pow. 80 m², tel. 0 605557250

Limanowa

ul. Jana Pawła II 30 – pow. 50 m², tel. 0 605570493

Rabka

ul. Kliszczaków 1 – pow. 180 m², tel. (18) 2670696

Skawina

ul. Rynek 8 – pow. 140 m², tel. 0 607083402

Bochnia

ul. K. Wielkiego 24 – 200 m², tel. 0691729139

Proszowice

al. 3-go Maja 74 – pow. 250 m², tel. 0 691729129

Przypominamy ten tekst po raz pierwszy po 75 latach.

Współzałożyciel i autor nazwy naszego klubu, Józef Lustgarten, pisze w swych wspomnieniach ("Kopiec wspomnień") o meczu, jaki zestawiona ad hoc drużyna „chłopców z Błonia” rozegrała 6 sierpnia 1906 roku z drużyną goszczącego w Krakowie największego na świecie Cyrku Barnuma. Relacja z meczu, w - co zrozumiałe - bardzo zbeletryzowanej formie trafiła w 1928 roku do podręczników języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących! Wydarzenia, nazwiska, wyniki wyglądały nieco inaczej, ale nie to jest najistotniejsze. Ważne, że przyszłe „Pasy” (zespół z Błonia, jak pisze Lustgarten, „stał się później kościołem białoczerwonych”) już na starcie stanowiły dla całego kraju wzór do naśladowania!

Odszukaliśmy ów podręcznik, noszący tytuł „Będziem Polakami”. Oto fragmenty czytanki, pióra Ferdynanda Goetla.

(...) Pod wrażeniem dokładnego opisu gry założyliśmy klub piłkarski. Nazwaliśmy go „VI b”, bo partia nasza składała się w przeważnej części z uczniów szóstej klasy oddziału „b” jednego z gimnazjów krakowskich (Sobieskiego - przyp. L.M.). Sam Mól został prezesem klubu i kapitanem drużyny.

Posiadający nowe arkana gry, postanowiliśmy niezwłocznie rozegrać decydujące spotkanie z partią Regera, która w Parku Jordana cieszyła się sławą prawie tak wielką, jak nasza. Reger ów, imieniem Benek, czyli Benedykt, był tem dla partii swej, czem dla nas Mól. Gracz niezły i zawadziaka nie mniejszy, przechwalał się on, że w piłce przewyższa Mola nieporównanie. My oczywiście byliśmy odmiennego zdania(...).

Poćwiczyliśmy dni parę i rozegraliśmy mecz, który przyniósł nam chlubne i niezaprzeczone zwycięstwo. Reger i jego partia zeszli z boiska zmiażdżeni raz na zawsze. Haniebna klęska 5:0 dotknęła ich do tego stopnia, iż wynieśli się nawet z parku Jordana (...) Łatwe zwycięstwa, jakie odnosiliśmy teraz nad przeciwnikami, zjednały nam sławę niepokonanej drużyny, ale z drugiej strony zahamowały rozwój naszego nowego systemu gry. Po prawdzie nie trzymaliśmy się go zupełnie. Nawet bramkarz,

gdy mu się znudziło wystawanie na miejscu, porywał piłkę i jechał z nią pod bramkę przeciwnika. Mogliśmy sobie pozwolić na takie wybryki, gdyż zwycięstwo towarzyszyło nam nieodłącznie.

Reger ćwiczył tymczasem za górami i lasami.

Aż jednego dnia nadjechał do Krakowa amerykański cyrk Barnuma i rozbił namioty na podmiejskich Błoniach. Ogromny tabor wozów, mieszczący stajnie, menażerie i inwentarz cyrkowy, mrowie ludzi, kręcących się przy budowie cyrkowego namiotu, cudaczni artyści z całej kuli ziemskiej, przechadzający się dokoła budowy, sam

tych barnumczyków! Niech się wścieka!(...)

Tak przeto na oczach Regera i jego kliki wyzwaliliśmy w łamanej niemczyźnie klub Barnuma w osobie kapitana(...). No i cóż? Przegraliśmy sromotnie, różnicą jakiejś niesłychanej ilości bramek, 12 czy 15:0, już nie pamiętam (...). Krótko mówiąc, spadł na nas deszcz bramek, tem haniebniejszy, iż wszystko to działo się wobec tłum kolegów, którzy na wieść o niezwykłym spotkaniu przybyli ławą na Błonia(...).

W chwili, gdy zgnębieni, poniżeni i zawstydzeni ostatecznie, schodziliśmy z boiska przez żywą, a milczącą bramę widzów, zastąpił nam drogę Reger (...)

- Staszek! - powiedział dziwnym głosem. - Dasz się tak? Staszek! - powtórzył ujmując za ramię Mola, który stał oniemiały, jak my wszyscy i wytrzeszczał oczy. - Musisz ich wyzwać na rewanż! No! Opamiętaj się, Stach! Ja ci pomogę! Pokażemy im! Prawda, wiara? - ogarnął nas i swoich wzrokiem rozgorzałym.

W duszach naszych nastąpił zwrot nieoczekiwany. Zwartym murem stanęliśmy dokoła tego zniechęconego przed chwilą Regera, a Mól, podniósłszy oczy zgnębione, rzucił mu się, pełen zapалу na szyję.

- Zagramy rewanż, Benek! - zawołał drżącym głosem.

- Hurrrrra! - ryknęliśmy zapalczywie.

- Hurrrrrra! - ryknł jednym głosem tłum kolegów (...)

Na wielkie to spotkanie wystawiliśmy drużynę, złożoną z partii naszej i Regera i ku nieopisanemu entuzjazmowi tłumów odnieśliśmy nad cyrkowcami zwycięstwo różnicą jednej bramki. Kapitan Barnuma uściśkał po meczu Mola i Regera, dwu bohaterów dnia, a Murzyn wyniósł ich z boiska na własnych ramionach. Pozyskali nas tem tak bardzo, iż rozegraliśmy z nimi kilka meczów, wymieniając nawzajem graczy. Warto tu wspomnieć, iż kasjer obdarzył nas przytem całą paczką bezpłatnych biletów do cyrku.

Zaś w tydzień po odjeździe Barnuma założyliśmy prawdziwy już klub piłkarzy, który powstał ze zlania partii Regera z naszą. Mól i Reger byli naturalnie głównymi klubowi ostojami”.

NASZ WIELKI MECZ

wreszcie dyrektor Barnum na koniu wspinałym; wszystko to pochłonęło naszą uwagę tak dalece, iż zapomniawszy o parku dnia całe spędzaliśmy na błoniach pod cyrkiem(...).

W kilka dni przybyciu cyrku (...) przypadł do nas jeden z kolegów, co tchu w pierś siacha.

- Stach - zawołał do Mola - barnumczycy grają w piłkę!

- Gdzie? - skoczył doń Mól.

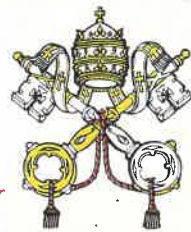
- Tam z tyłu za namiotem! (...)

Nie mówiąc ani słowa stanęliśmy przy sznurze z otwartymi gębami. Było też na co patrzeć. Cyrkowcy grali niby od niechcenia, a przecież piłka chodziła od nogi do nogi z precyzją niewypowiedzianą, a strzały, które łapał Murzyn, mogły zabić wołu.

Zaledwie otrząsnęliśmy się z pierwszego wrażenia uderzył nas widok inny, najmniej niespodziewany. Oto za sznurkiem, po drugiej stronie boiska, stał na czele swej partii Benek Reger, przypatrując się w skupieniu grze barnumczyków. Lekceważące spojrzenia, jakie rzucał na nas od czasu do czasu świadczyły, iż nie uszliśmy jego uwagi.

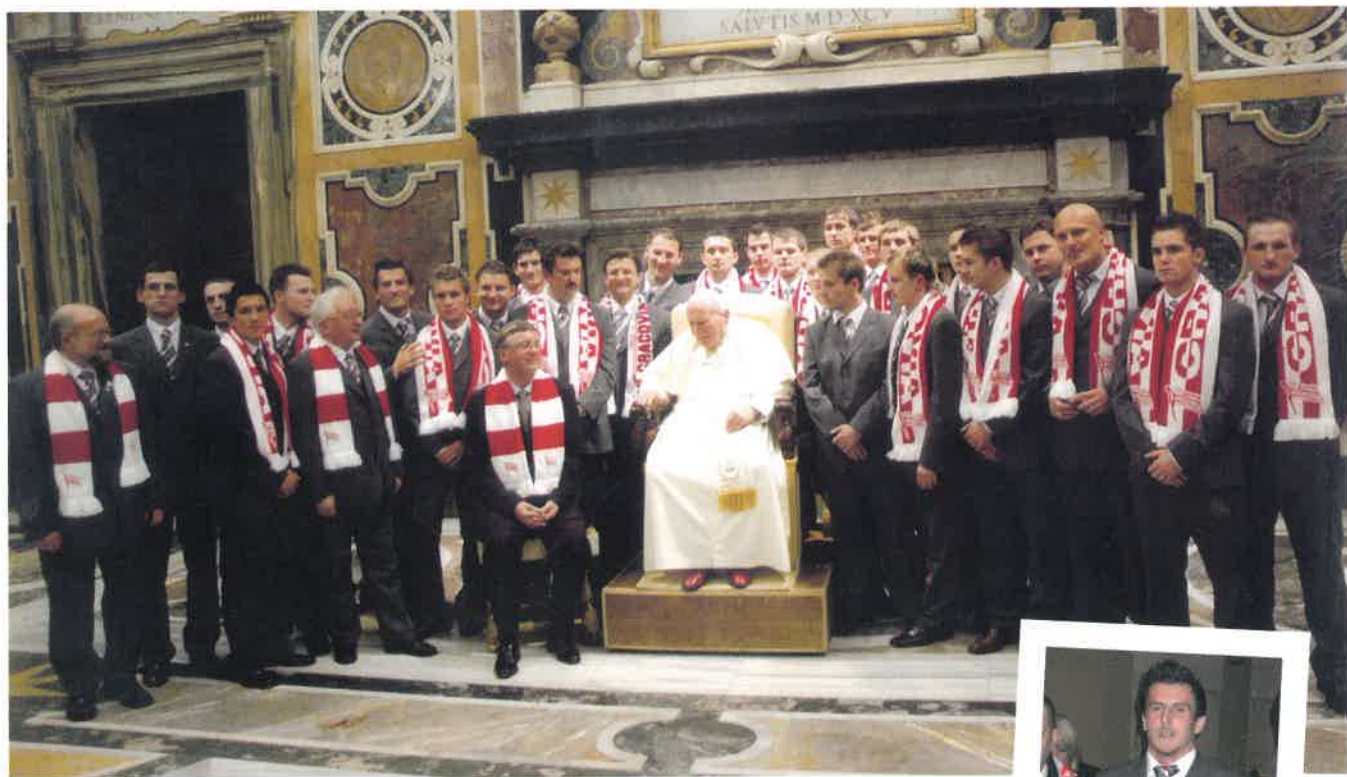
- Widzisz go - szepnąłem do Móla (...). - Chcesz mu zrobić na złość? Wyzwij





4 I 2005 - Ojciec Święty

*„Cracovia...
Cracovia Pany!...”*



5 I 2005 - Ojciec Święty

*„...od wielu lat
byłem z tym klubem związany...”*

